

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 5500. pod opaską 10000. w innych krajach 15 000. marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 650 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 13000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Min. Grabski o położeniu finansowym.

Spadku waluty nie można kłaść na karb obecnego rządu. — Kwestja eksportu. — Podatek gruntowy. — Konieczność oszczędności.

Warszawa, 15. VI. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu omówił położenie finansowe Minister skarbu Grabski:

W marcu sytuacja walutowa się uspokoiła, jakkolwiek w marcu wydrukowaliśmy olbrzymią ilość marek, bo 660 miliardów. Czyżby teoria, że druk marek jest szkodliwy, okazała się błędną? Nie, tylko działa to nie natychmiast, ale odbija się potem tem bardziej. Dziś widzimy, że od stycznia do dzisiaj zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. powiększyło się czterokrotnie, a marka spadła 500 - krotnie. Jeżeli do tego stanu rzeczy przyczyniły się też czynniki polityczne, to niepodobna tego kłaść na karb obecnego rządu. Miałem wskazówki zupełnie wyraźnie od osób, nie mających stale styczności z polityką i to już w początkach maja, że koniec maja i początek czerwca będzie dla nas niezmiernie trudny. Jestto skutkiem pewnych czynników gospodarczych i walutowych bez żadnego związku z naszą polityką.

Oto cięży nad nami zbyt ścisły związek ekonomiczny i finansowy z Niemcami. 60 proc. naszego wywozu idzie do Niemiec. Organizm niemiecki podlega wstrząśnieniom, co odbija się niezmiernie dotkliwie na nas, a wstrząśnienia te są bardzo silne, bo w tym czasie, gdy marka polska spadała pięciokrotnie marka niemiecka spadała 15-krotnie. Te wstrząśnienia zastają nas nieudolnych. Coś podobnego było do połowy 21 roku z Czecho-Słowacją. Czeska korona szła równoległe z marką niemiecką, Czesi zaczęli systematycznie pracować nad uniezależnieniem swej waluty i w ciągu dwóch i pół lat osiągnęli zupełny skutek. Jestem przekonany, że jeśli będzie nam danem pracować systematycznie w jednym kierunku przez 2½ lat, to i nasz rezultat nie będzie późniejszy, niż w Czecho-Słowacji.

Dla naszego przemysłu, głównie dla węgla otworzyła się wrota do Niemiec. Niestety wszystkie koniunktury wyjątkowe są niestałe. W końcu kwietnia zarysowało się zmniejszenie się wywozu, gdy zaczął się spadek marki niemieckiej. Nastąpiło przy tem zmniejszenie wartości wywozu.

Rząd chce zwiększyć możliwość eksportu tych przedmiotów, na których wywozie najwięcej nam zależy. Zwłaszcza przemysł włókienniczy powinien wywieźć z Polski tyle towarów, ile potrzebuje surowców, a dotąd wywoził za ledwie jedną czwartą część. Co do eksportu leśnego to odbywa się on kosztem materiału drzewnego na odbudowę. Jeżeli tak jest winien on dać przynajmniej walutę na korzyść rynku krajowego. Eksport naszego Zagłębia węglowego równający się połowie całego eksportu wymaga zabezpieczenia od wahań.

Przy tej sposobności chcę podać cyfry świadczące, że u nas nie jest tak źle. Gdy w tak małym kraju, jak Austria stale jest około 160000 bezrobotnych u nas w pierwszych mies. br. liczba bezrobotn. wzrastała, lecz poczynając od kwietnia wciąż się zmniejsza. Dn. 1 kwietnia wynosiła ona 114000, 1 maja 112000, dn. 27 maja 96000, a 9 czerwca 87000, a więc zmniejsza się z każdym niemal tygodniem. Dru-

gim faktem dodatkim jest miara naszych wpłat na rzecz zagranicy. W ciągu 5 miesięcy dokonaliśmy następujących wypłat w walutach zagranicznych: Zapłaciliśmy procenty od pożyczki dolarowej, od długu holenderskiego, oraz od długu Baldwina w Ameryce ogółem sumę 755 000 dolarów i 19 000 florenów, ponadto dwie raty długu holenderskiego, ratę długu względem amerykańskiego Czerw. Krzyża, część długu włoskiego ogółem sumę 2 581 000 florenów, 25 000 dolarów i 45 milionów marek. Wreszcie przygotowaliśmy do zapłaty, w obecnym miesiącu do 1 lipca ratę i procenty długu amerykańskiego za lokomotywy Baldwina, 1 238 000 dolarów. W tym zaś czasie uzyskaliśmy kredyt zagraniczny na sumę 1 037 000 koron szwedzkich na potrzeb min. kolei żelaznych, czyli że w tym czasie nie mieliśmy prawie żadnej pomocy z zewnątrz, a mimo to nasze wywiązywania się ze zobowiązań były bardzo intensywne.

Ważnym czynnikiem w poprawie finansów jest uchwalenie podatku gruntowego. Jeszcze wczoraj pewien finansista amerykański dla zorientowania się pytał mnie, jak wpłacane są podatki gruntowe, bo wyrobiono zagraniczną opinię, że w Polsce płacić nikt nie chce. Ta opinia była niestety zasłużona. Całe półrocze minęło, a podatek wynosił zaledwie cztery dziesiąte tego, co powinien był przynieść. Uchwalenie więc tego podatku jest czynem poważnym, nie dlatego, aby on stanowił wielką sumę, lecz ma on dla wszystkich krajów wielkie znaczenie moralne, gdyż podług niego wierzą w gotowość społeczeństwa do ofiar.

Przechodząc do przedstawienia całego kształtu naszej sytuacji budżetowej zaznaczyć muszę, że najważniejszy jest procent pokrycia wydatków państwa przez dochody. W budżecie r. 1919 dochody budżetu stanowiły 21 procent wydatków państwowych, w r. 1921 — 64 proc., w r. 1922 — 62 proc., a łącznie z daniną 77 procent. Budżet mego poprzednika wypadł niestety gorzej, bo 44,8 proc. Budżet na rok bieżący, jaki złożyłem, przewiduje pokrycie dochodami 69 proc. wydatków, a jeżeli się uwzględni wpływy z pierwszej raty podatku majątkowego, to cyfra ta wzrośnie do 80 proc. Powyższe cyfry procentowe w rzeczywistości wypadły niżej.

Rok 1923 zaznaczył się zabezpieczeniem skarbu przed stratami wskutek spadku marki polskiej, wprowadzie nie w sposób doskonały, co da się osiągnąć przez uchwalenie ustawy o złotym polskim. Od kwietnia kasowość nasza jest już tak zorganizowana, że dokładny obraz dochodów każdego miesiąca według ministerstw możemy zestawiać w połowie następnego. Wczoraj otrzymałem dane z połowy maja br.

Wydatki nasze wynosiły 1 137 miliardów, w kwietniu 813 miliardów, zaś dochody 851 miliardów w kwietniu 552 miljardy. Deficyt wykonawczy w kwietniu wyraził się cyfrą 32 proc. zaś w maju 22 proc. chociaż skarb nie miał jeszcze wpływów z podatku gruntowego i prze-

Ministerstwo skarbu złożyło spis oszczędności, które możnaby przeprowadzić jeszcze w br. Obejmuje on kilkadziesiąt pozycji, z których pierwsza dotyczy Sejmu i Senatu, aby dostosowano dety do roku ubiegłego. Wszystkie te pozycje razem wzięte, dałyby oszczędności na 720 miliardów tj. 10 proc. budżetu. Gdybyśmy się zdobyli na ten wielki wysiłek, łącznie z uchwaleniem podatków, w lipcu i sier-

pnio moglibyśmy osiągnąć stan, przy którym nie drukowalibyśmy więcej marek. Oczywiście nie da się to wszystko tak od razu przeprowadzić. Ministerstwo opracowało też spis ustaw, do których trzeba uchwalić nowele w celach oszczędnościowych. Na to właśnie jest potrzebny komisarz oszczędnościowy, aby nie zostało to tylko na papierze.

Stosunki bezpieczeństwa w Gdańsku.

Napad na majora polskiego na dworcu kolejowym.

Gdańsk. Atmosfera nienawiści przeciw Polakom wyładowyduje się w Gdańsku przy każdej sposobności. Na porządku dziennym są czynne napaści na najspokojniejszych ludzi, o ile się odezwą po polsku.

Wczoraj przed południem na dworcu kolejowym ofiarą napaści takiej stał się major polski, p. Stefan Zabłocki. Przejeżdżając przez Gdańsk, wstąpił na chwilę do restauracji kolejowej, aby się posilić. Mundur wojskowy polski wydał się Niemcom prowokacją. Ozwały się wrogie okrzyki i majora otoczono, porywa-

jąc się na niego czynnie. Przypadkowo obecny w restauracji hr. R. pospieszył rodadkowi z pomocą. Wezwano policję, która zmuszona została dwóch najbardziej awanturniczących się hakatystów wyprowadzić.

Tak wyglądają stosunki bezpieczeństwa w Gdańsku! Posiew nienawiści, podsycany polityką senatu i propagandą prasy niemieckiej, uniemożliwia jakieś możliwe współzycie Polaków i Niemców, w środowisku, gdzie tak jedni, jak drudzy, są skazani na to współzycie.

Stambuliński zastrzelony podczas ucieczki.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Stambuliński, ukrywający się przez kilka dni w lasach, wycieńczony głodem i bezsennością, udał się do wioski, zamieszkałej przez swych zwolenników, lecz spostrzegł, że ci go opuścili. Wobec tego udał się do miejscowości Gołak, gdzie został przychwycony i oddany w ręce poszukującego wojska. Podczas transportu w drodze ze Sławowic do Pazardzisk usiłował Stambuliński zbiedz. W tej samej chwili wydobył oficer konwojujący Stambulińskiego rewolwer i zaczął strzelać. Za jego przykładem poszli żołnierze. Stambuliński ugodzony z tyłu w głowę, padł trupem na miejscu.

Znamienny głos pisma angielskiego o Gdańsku. Gdańsk w ręku wrogów Polski

Londyn, 15 6. (PAT.) „Westminster Gazette“ zamieszcza obszerną korespondencję dotyczącą stosunków polsko-gdańskich. Autor zaznacza na wstępie, że Gdańsk jest jednym z najbardziej niebezpiecznych punktów w Europie Wschodniej. Dzięki traktatowi pokojowemu terytorjum wolnego miasta oddane zostało pod nadzór Ligi Narodów. Decyzja ta uległa następnie pewnej modyfikacji w konwencji polsko-gdańskiej, zawartej w Paryżu. Traktat pokojowy oddał całą Wisłę Polsce, obecnie zaś ujście jej znajduje się pod kontrolą ciała posiadającego wybitnie antypolski charakter. Polacy są zdania, że metody stosowane przez Radę Portową — w której Polacy stanowią mniejszość — hamują legalny handel polski a temsamem duszą jak gdyby

państwo polskie. Sprawozdanie urzędowe wykazuje, że liczba statków, wynosząca w r. ubiegłym 3249, spadła w odpowiednim okresie roku 1923 do 2713. Podług źródeł polskich przez Gdańsk wychodzi ¼ eksportu polskiego. Znamiennym jest fakt, że władze gdańskie odmawiają udzielenia danych statystycznych, dotyczących handlu przez Gdańsk.

Że dla Polski dostęp do morza Bałtyckiego jest rzeczą bardzo ważną, najlepszym dowodem tego budowa portu w Gdyni. Koszt budowy będzie olbrzymi, a należy pamiętać, że po długotrwałym okresie niewoli Polskę czeka wiele pracy i na innych polach.

Obstrukcyjne stanowisko władz wolnego miasta coraz bardziej wzrasta, tak iż towary polskie muszą być wywożone przez Hamburg i Szczecin, gdzie otrzymuje się tylko zwykłe ułatwienia tranzytowe. Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż Wisła jest jedyną drogą Polski ku morzu, gdańszczanie zaś czynią wszystko możliwe, aby uniemożliwić Polsce dostęp. Sprawa Gdańska — kończy korespondent — nie została zadowalniająco uregulowana przez traktat wersalski. Rewizja, i to jak najszybsza, tych postanowień leży w interesie utrzymania pokoju na wschodzie Europy. Polska ma niby dostęp do morza, ale główny port jej znajduje się w rękach ludzi wrogo usposobionych.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	96,000	112,000
Marki (niem.)	82,00	(pol.) 111,00

Ataki lewicy na rząd obecny.

Niewiadomo, co bardziej podziwiać: czy udawaną naiwność, czy nieuczciwą chęć wprowadzenia w błąd własnych czytelników. Niektóre posterunki prasy lewicowej od Gdańska po Warszawę i Lwów wyrażają się o przemówieniach programowych nowego rządu, że nic w nich nowego, że głoszą to samo, co b. premier Sikorski, tylko naturalnie gorzej, gdyż nowi ministrowie nie dorównują w genialności członkom rządu dawnego.

Tak osądzono expoé premiera Witosza, tak samo ministra spraw zagranicznych, Marjana Seydy.

Trudno polemizować z twierdzeniami takimi, lepiej wskazać na głosy prasy zagranicznej, która w wystąpieniach rządu obecnego widzi zmianę zasadniczą, zauważa zwrot decydujący w dotychczasowej polityce polskiej.

Przytoczyliśmy wczoraj w obszernych streszczeniach głosy prasy francuskiej, a raz po raz podajemy głosy pism niemieckich. Zagranica, tak zaprzyjaźniona z nami, jak wroga nam, zdaje sobie w całej pełni sprawę z tego, że przełom w polityce zagranicznej polskiej się dokonał i że najcharakterystyczniejszym jego znamię jest front antyniemiecki.

Zrozumieli to zresztą Piłsudski, Askenazy i towarzysze ich z naczelnych stanowisk Rzplitej, którzy dobrowolnie wnosili rezygnacje swe, dając tem wyraz, że nowa era polityki polskiej jest czemś zasadniczo przeciwnym tym nieobliczalnym manowcom, po jakich dotąd kroczyła polityka państwa polskiego przez cały czas trwania rządów lewicowych.

Naturalna rzecz, że rządząca dotychczas niepodzielnie lewica broni nie składa i nowy kurs atakuje.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, przypuszcza się szturm na jeden z jej szczegółów, gdyż i lewicowcy nasi rozumieją, że nie taktycznie byłoby zwalczać całą politykę frontu antyniemieckiego wobec nastroju, jaki panuje w społeczeństwie. Z tego względu „Kurier Poranny” w solidarności z socjalistycznym „Robotnikiem” i stańczykowskim „Czasem” krakowskim podaje krytykę politykę rządu wobec Gdańska.

W chwili powstania rządu parlamentarnego, pisma te przedstawiały solidarny nacisk opinii polskiej oraz zarządzenia rządu przedsięwzięte celem obrony praw polskich w Gdańsku jako „Hałas o Gdańsk”. Frazes zaczerpnięty ze słownika bulwarowej prasy berlińskiej i gdańskiej. Oślepiiony nienawiścią do nowego rządu „Kurier Poranny” (z dn. 6 czerwca) posunął się tak daleko, że postulat ustalenia praw suwerenności polskiej nad Gdańskiem przedstawił jako rzecz drobną.... Dla Senatu gdańskiego sabotującego Polskę bardzo cenny sukurs z Warszawy.

Nie dość tego. W numerze „Kurjera Porannego” z dn. 12 czerwca znajdujemy atak na rząd z powodu rozpoczęcia bojkotu gospodarczego Gdańska. Bojkot nazywa się tam „smutną, jeżeli nie

tragiczną humorystką”. Nic nie może być bardziej pożądane dla hakatystów i biurokracji gdańskiej, jak wmawianie w ogół polski, że cały bojkot ma na celu jedynie odwrócenie letników polskich do Gdyni i Hallerowa.

Jaki może być cel tego wystąpienia przeciw rządowi w tej sprawie? — „Gaz. Warsz.” zaznacza: „Być może, że kampania ta jest prowadzona w interesie tych ludzi i grup, dla których obecny, wysoce nas krzywdzący stosunek Gdańska do Polski jest wygodny, ponieważ utrudnia żywiołowi rdzennie polskiemu działalność gospodarczą na terenie gdańskim i w handlu zagranicznym. Jeżeli tak jest, to kampania „Kurjera Porannego” będąc sprzeczną z interesami państwa polskiego, posiadałaby przynajmniej pewną podstawę logiczną. A może tu chodzi tylko o wyładowanie szału i ślepej nienawiści przeciw nowemu rządowi?”

Jakiegokolwiek są pobudki tej kampanii, stwierdzić należy wyraźnie, że w wynikach swoich styka się ona z równoległą akcją, prowadzoną przeciw prawom Polski w Gdańsku przez prasę niemiecką w Berlinie.

Nie tylko w prasie, ale i na arenie sejmowej opozycja lewicowa stara się podważyć autorytet rządu obecnego. Prowizorium budżetowe, jakie znalazło się na porządku dziennym posiedzenia sejmowego, dało powód lewicy do generalnego szturmu.

Oczywiście dwutygodniowe sprawowanie władzy przez nowy rząd nie mogło dać opozycji żadnych rzeczowych argumentów do jego zwalczania. W braku tych argumentów, mówcy opozycyjni zajęli się prośbami co do przyszłości, krytyką artykułów publicystycznych, wreszcie — ubolewaniem nad faktami, które zaszły za poprzedniego już rządu lub są bezpośrednim tych rządów lewicowych następstwem.

Tak np. obecnemu rządowi przypisywano winę niepomysłnego dla nas orzeczenia komisji międzynarod. w sprawie kopalni Delbrücka, zapominając, iż decydująca opinia eksperta międzynarodowego, która stała się podstawą wyroku komisji, zapadła jeszcze za poprzedniego rządu gen. Sikorskiego. Tak samo zła tylko wola opozycji podyktować jej mogła zarzut w stosunku do nowego rządu, że ponosi on winę dalszego spadku marki. Jasne jest bowiem, iż obecny spadek marki — poza innymi przyczynami — uwarunkowany jest pojawieniem się na rynku wewnętrznym nowych emisji marek polskich, wypuszczonych przez rząd poprzedni na mocy uchwały ówczesnej większości sejmowej, w skład której wchodziły partie dzisiejszej opozycji.

Każdy, głębiej myślący rozumie, że stan obecny jest tylko wynikiem czteroletnich rządów lewicy, skutkiem eksperymentów socjalistycznych na młodej państwowości polskiej czynionych.

Rząd obecny, oparty o polską większość w parlamencie i kraju, musi całą spuściznę błędów po swych poprzednikach naprawić. Czeką go ciężka i zmuśna praca, w której powinien znaleźć i znaleźć poparcie wszystkich dobrych obywateli.

Obecny moment chwilowego kryzysu należy spokojnie przetrzymać, a poprawę widoczną przyniesie już czas najbliższy.

Spekulanci giełdowi wiedzą lepiej.

Mówiono w Gdańsku przed kilku dniami, że Anglia w uznaniu słuszności praw po stronie walczących i uprawiających pasywny opór Niemiec, nosi się z zamiarem porzucenia dotychczas uprawianej polityki i poda nareszcie kanclerzowi Cuno rękę do zgody. Wiadomość ta, rozszerzana nie tylko przez tych, co zazwyczaj posiadają wiadomości wprost z najlepiej poinformowanego źródła, lecz i przez prasę niemiecką w Gdańsku, wywołała nagle obniżenie się kursu dolara z 90.000 na 82.000. A jednak w tym samym czasie, gdy mówiono w Gdańsku o zmianie polityki rządu angielskiego zapadła decyzja o losie marki niemieckiej, której kurs 100.000 za dolara zadokumentował najwyraźniej, że rozpuszczone w Gdańsku i powtarzane przez filogermanski „Przegląd Wieczorny” w Warszawie wieści są wyssane wprost z palca.

Sam fakt podskoczenia dolara na 100.000 marek niemieckich wykazywał, że wszyscy dobrze poinformowani z najlepszego źródła politycy pomylili się w swych obliczeniach i że zwykli spekulanci giełdowi w Berlinie i Londynie posiadają zupełnie inne informacje, aniżeli posiadała je cała niemiecka prasa gdańska oraz po części i prasa angielska. Politycy niemieccy dowodzili z nieklamana radością, że między Francją a Anglią zarysowuje się coraz większa przepaść, która musi doprowadzić do zupełnego odosobnienia Milleranda i wojującego Poincarégo, a giełdźiarze, spekulanci i żydzi z czarnej giełdy byli zupełnie innego zdania, i dowodzili, że wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie dojdzie między rządem angielskim, a rządem francuskim do zupełnego uzgodnienia biegu polityki, stosowanej wobec Niemiec i że w przyszłym tygodniu już zainicjowany zostanie zupełnie nowy, jednolity i zgodny kurs wobec opornego rządu niemieckiego.

Sledząc bieg wypadków dni ostatnich, można było zauważyć istotnie, że polityka Anglii przybrała zupełnie inne formy i że przechodzi ze stanu kilkumiesięcznej bierności do polityki realnego czynu. Anglii zależy przede wszystkim obecnie na tem, aby wymóżyć od rządu francuskiego zupełnie jasno określone i sprecyzowane doświadczenia zamiary na przyszłość. Francja jednak była i jest w wypowiedze-

niu się bardzo ostrożna. Pozornie dostrzegając się świat bardzo wiele, a właściwie nie wie nic. I to jest mądre i roztropne, jest znamionujące rozum mężów wielkiego stanu. Prasa francuska rozpisuje się w długich artykułach o nowych planach, mówi o dawniejszych żądaniach, rozwodzi się dzieł w dzieł o rozwiązaniu kwestii reparacyjnej, a mimo to nikt dokładnie nie wie, dokąd rząd francuski zmierza. Żądania angielskie, aby rząd francuski wypowiedział się jaśniej i wyraźniej, przyjęto we Francji z pewnego rodzaju zakłopotaniem i wszystkie pisma, począwszy od pism prawniczych, a skończywszy na pismach umiarkowanych lewicowych, mówiły najwyraźniej o tem, że skoro Anglia chce wiedzieć to, o czem Francja nie wie sama, to będzie musiała przyjść do jakiegoś niebezpiecznego nieporozumienia. Na głosy te odpowiadała prasa angielska niezbyt uprzejmie i wówczas to przyszło do wypowiedzenia się rządu francuskiego poprzez usta swego pełnomocnika w Londynie. Wynik wypowiedzenia się był dla Niemców i wszystkich germanofilów wprost niespodziewany. Nie tylko że nie przyszło do nieporozumienia i zatargu, na które wyczekują całe Niemcy, ale przeciwnie — między Anglią a Francją wznowiono ponowne zapewnienia co do prowadzenia prostolinijnej polityki, mającej na celu zniewolenie Niemiec do spełnienia swych zobowiązań, przejętych na podstawie podpisanego przez nie traktatu wersalskiego. Fakt ten olbrzymiego wprost znaczenia i przełomowej doniosłości, zaznaczył się w zareagowaniu dalszym spadkiem marki niemieckiej obniżonej do 110.000 za jednego dolara.

Pertraktacje między rządem francuskim a rządem niemieckim trwają nadal i zakończą się zapewne wielkim triumfem polityki Poincarégo. Wynikiem pozytywnym triumfu tego będzie zapewne przyłączenie się Anglii do zbiorowej akcji Belgii i Francji i danie Niemcom zbiorowej odpowiedzi, która ma stanowić podłoże przyszłych ewentualnych pertraktacji z Niemcami, o ile odstąpią wreszcie od bezsensownego pasywnego oporu. O tem wszystkim prasa niemiecka jeszcze nie mówi, ale mówi już o tem giełda berlińska i giełda londyńska.

List z Małopolski.

Lwów, w czerwcu 1923.

„Leopolis — semper fidelis”. — Lwów zawsze wierny! Pod tem hasłem wierności i zupełnego oddania się Rzeczypospolitej w czasach przedrozbiorowych rozwijała się historia lwiego grodu, znacząc krwawymi głoskami lata walk, obłęgów i zwycięstw. Pod zaborem austriackim Lwów, stolica ówczesnej Galicji, skupiał w sobie twórcze siły narodu, żył bujnym życiem, odczuwając żywo tętno ogólnopolskich spraw, utrzymywał ścisły kontakt z Warszawą, luźniejszy cokolwiek z Poznaniem a jako placówka kresowa na wschodnich rubieżach polskich, spełniał swą misję dziejową, broniąc polskiego stanu posiadania przed zalewem ukraińskim i biurokracją austriacką.

Obecnie Lwów ze stol. prowincji stał się tylko siedzibą Województwa, faktycznie jednak utrzymał i w dalszym ciągu utrzyma swoje dawne znaczenie a to nie tylko dzięki temu, że po Warszawie jest największym w Polsce miastem, ale przede wszystkim ze względu na swoje położenie geograficzne. Leży on bowiem na naturalnym odwiecznym szlaku, po którym niegdyś kroczyła cywilizacja zachodnia na daleki wschód i wślad za nią rozwijał się handel między wschodem a zachodem Europy a obecnie stanowi Lwów wielkie środowisko, w którym na dawnych zasadach, lecz w zmienionych warunkach koncentrują się interesa handlu Polski i naszych sąsiadów wschodnich, utrzymujących stosunki handlowe z Polską, obecnie przeważnie Rumunji.

Dowodem tego są „Targi Wschodnie”, urządzane stale co roku w jesieni a będące potwierdzeniem powyżej nakreślonego znaczenia Lwowa. Targi te ściągają do Lwowa mnóstwo obcych i to nie tylko z Polski ale i z zagranicy.

Przyczynia się do tego chęć poznania miasta, mającego swój odrębny specjalny charakter, jako środowisko, łączące w sobie od wieków 3 narodowości: Polaków, Ormian, obecnie zupełnie spolszczonych i Ukraińców, obok poważnej liczby Żydów. Trzy obrządki: łaciński, ormiański i grecko-katolicki mają swoich duchownych reprezentantów w osobach 3 arcybiskupów, rezydujących obok 3 katedr. Jeżeli dodamy do tego przełożonego kościoła prawosławnego, liczącego zresztą niewiele wyznawców i duchownego przełożonego zboru ewangelickiego, będziemy mieli wyobrażenie o różnorodności typów, zamieszkujących gród pod „Wysokim Zamkiem”. Tak bowiem nazywają się rozległe plantacje, położone na stokach niegdyś warownej twierdzy księcia Lwa halickiego. Naprzeciw nich, także na stokach, okalających miasto wzgórz, założoną przed 40 laty „park Kilńskiego”, tak piękny i uroczny, że stanowi prawdziwą ozdobę miasta. W samym śródmieściu „ogród pojezuicki” jest miejscem spacerów i stanowi jakby zieloną wyspę, wśród morza domów i kamienic.

Zanim w następnych listach, dla których mi gościny użycza znana i poczytna w Małopolsce „Gazeta Gdańska” — przejdę do sprawozdań o sprawach bieżących i aktualnych, wspomnę dziś tylko krótko o sympatii i przyjaźni, jaką specjalnie Lwów żywi dla Pomorza i Kaszubów. Dowodem tego są liczne wycieczki Lwowian na Pomorze i tych tysiące letników zalegających polskie brzegi morskie.

I w sezonie obecnym zobaczycie Szanowni Czytelnicy pośród siebie zastępy Lwowian, tem liczniejsze, że — o ile niewiadomo — nikt ze Lwowa i wogóle z Małopolski nie pojedzie do hakatystycznego Gdańska, ani do zdeprawowanego Sopotu, ale wszyscy tłumnie pospieszają nad polski Bałtyk, pod polskie niebo i do polskich Braci — Kaszubów.

Dmowski o Wielkiej Polsce.

W jednej ze swych mów w Poznaniu wyrucił Dmowski radość i nadzieję, że

„przyjdą lepsze i mądrzejsze w tej Polsce czasy. Potwierdzenie znajduję we wszystkich odgłosach myśli i prac kierunku narodowego, które dziś dają się słyszeć wszędzie. Zapamiętajmy tylko Panowie, że w miejscu stać nie można. Te myśli, któremi żyjemy, są dobre, ale jutro nie będą już wystarczały. Trzeba umieć czuć się w codziennym tętno życia, trzeba z tem życiem iść naprzód. Mocarstwa rozbiorowe na długo przed wybuchem wojny wiedziały, że będzie Polska. I tylko walka toczyła się o to czy Polska ma być mała, czy wielka. Wielu chodziło o to, aby Polskę okroić do najmniejszych granic. Niestety, wśród rodaków naszych wielu usilnie pracowało nad tem, aby Polska była właśnie mała. Ja walczyłem

nie o Polskę, żeby była, bo ona być musiała, ale walczyłem o to, by była wielka. Ta Polska, która jest dzisiaj, nie jest mała, ale musimy to sobie powiedzieć, że jest ona tylko zadatkami na to, aby była naprawdę wielka Polska. Panowie, Polska nie jest jeszcze wielkim państwem, ale ona musi nim być, jeżeli wogóle istnienie jej ma być rzetelnie ubezpieczone. Na małe państwo w tej części Europy niema miejsca. Pamiętajcie że Bolesławowie i twórcy Unii Lubelskiej nie myśleli o małej Polsce. Istnieć może tylko wielka Polska. Jeżeli chcemy, żeby taka była, musimy się tem przejąć wszyscy, czy to w pracy politycznej, kulturalnej czy gospodarczej. Musimy pamiętać o młodzieży, która rozwijać będzie myśl narodu i po nas zabierze głos. I tylko wtedy Polska pewna będzie istnienia swego na przyszłość.”

DODATEK AKADEMICKI

NR. 4. BRATNIEJ POMOCY W GDAŃSKU NR. 4.

Wrażenia z III Ogólnego Akademickiego Zjazdu we Lwowie.*

W dniach od 31 maja do 4 czerwca obradował we Lwowie III O. Z. P. M. A. Akademicki Sejm. Miał on wiele zadań, nieraz trudnych do spełnienia, miał ustalić zasady i program prac na lat dwa — do przyszłego Zjazdu, miał uzgodnić prace wielu różnorodnych organizacji akademickich, a przede wszystkim miał uchwalić konstytucję akademicką — „Statut Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej”. Jednak zainteresowanie jakie budził Zjazd wypływało z innych motywów. Oto miał on wypowiedzieć swe zdanie w tak aktualnej sprawie jak „Numerus clausus” jako najwyższe przedstawicielstwo akademickiego ogółu. To też nie dziwnego, że Zjazd sam, a już przedtem wybory na Zjazd ten odbyły się pod znakiem polityki o zakresie już nie akademickim. Zawrzała walka o być albo nie być i temu w dużej mierze przypisać należy tak jednolity wyraz przedstawicielstwa akademickiego, że niejeden choć może nie zupełnie godzący się na wychwalane programy, z ciężkim może sercem, głosował jednak na tych, którzy dawali rekojmie, że nie pozwolą na dalsze zażydzenie polskich uczelni, że przeciwstawiają się żydowskiemu zalewowi ratując tem samem miejsca dla polskiej młodzieży. Skutkiem tego, Zjazd przybrał trochę może jednostronne oblicze i choć jego prawomocność w gruncie rzeczy poważnie nie została zakwestjonowana (nie można brać na serio oświadczenia pewnych grup środowiska krakowskiego, podpisanego między innymi przez żydowski sjonistyczny „Haszakar” i komunistyczny „Bund” w imieniu polskiej młodzieży akademickiej, gdzie w nierozumiały sposób w przykładowej zgodzie z poprzedniami znalazł się podpis O. M. N. („Organizacji Młodzieży Narodowej”) za co jednak środowisko to zostało przez Ogólny Zjazd O. M. A. zawieszone) gdyż nawet grupy czy jednostki

* Nie jest to bynajmniej oficjalne sprawozdanie ze Zjazdu. To należy do Prezydium Zjazdu ewentualnie N. K. A. i wiem, że takie sprawozdania i komunikaty do prasy rozsyłane były, ja pozwolę sobie tylko oświetlić niektóre momenty a jeżeli przez to nawet dadzą się dostrzedz zbyt może grube sznurki a nawet i palce, które figurkami posuwały, to niech mi wyrozumiały czytelnik zechce przebaczyć zmaczenie mu budującego obrazu.

które mandaty swe złożyły nie mogąc się ze składem Zjazdu pogodzić Zjazd za prawomocny uznały.

A z pewnością byłoby lepiej gdyby skala reprezentowanych na zjeździe była szerszą, dałoby to nieraz wszechstronniejsze i szersze ujęcie spraw, poddałoby krytyce różne projekty natychmiast „in statu nascendi”. Tak jednak nie było tym razem choć za lat dwa nowy zjazd co innego może przynieść, bo mają być wybory proporcjonalne, a tym razem wszędzie z wyjątkiem Wilna były tylko zwyczajne, większościowe, co wprowadziło dało zwycięstwo grupom narodowym, pociągnęło jednak za sobą te skutki o których mowa.

Na Zjeździe bowiem widzieliśmy tylko dwa ugrupowania naprawdę zorganizowane i obradujące jako kluby, prowadząc właściwie całą politykę w ramach własnych na plenum wysuwając tylko już przetrwione sprawy dla przegłosowania ich celem formalnego uzyskania placet na to, co zgóry było już postanowione. Te grupy to „Młodzież Wszechpolska” i „Odrodzenie”. Trzeci klub, również dość liczny, jednak jednolitego oblicza nie posiadający to korporanci w liczbie dwudziestu kilku na ogólną liczbę około 80 delegatów. Ponieważ korporanci należeli częściowo do obu z wymienionych ugrupowań, przeto jasne jest, że nie mogli na własną rękę działać, a tylko zobowiązali się popierać wnioski przez Z. P. K. A. wysunięte a przynajmniej im się nie sprzeciwiać. Było również i kilku „dzikich”, ci jednak nie znając się zupełnie, mając nieraz pewną rozbieżność poglądów, do pozytywnych rezultatów dojść nie byli w stanie.

Już zaraz z początku Zjazdu można było wyczuć wzajemną niechęć dwu głównych grup na razie tamowaną, która jednak po załatwieniu się ze wspólnym wrogiem — lewicą, (małe niedobitki kol. Wścieklica z Wilna i t. zw. druga delegacja krakowska, kol. Ciołkosz na czele kilku żydów) miała gwałtownie wybuchnąć. „Młodzież Wszechpolska” była w większości licząc w to i sympatyków, przez kurtuazję ustąpiła jednak „Odrodzeniu” przewodnictwo Zjazdu, które objął kol. Czartoryski ze Lwowa, rezerwując dla siebie natomiast prezesurę N. K. A. — Naczelnego Komitetu Akademickiego. Po pierwszym plenum, załatwieniu formalności i ukonstytuowaniu się Zjazdu rozpoczęła się praca w sześciu komisjach (ogólna, statutowa, ideowa, samopomocowo-naukowa, zagraniczna i sportowa). Szła ona naogół gładko, choć wrzód wciąż

wzbierał. Naraz pękł ni stąd ni zowąd. Na komisji ogólnej, gdy była rozważana sprawa wcale nie zasadnicza wskutek niezbyt może taktownego, z wiecowym tupeciem wypowiedzianego przemówienia generalnego mówcy za wnioskiem, popieranym przez „Młodzież Wszechpolską”, „Odrodzenie” uczuło się obrażone i salę opuściło, wywołując nadto swych członków z innych komisji i zwołało naradę klubu. Narady długo trwały, tymczasem praca Zjazdu całkiem zamarła. Zaczęły się pertraktacje, targi. Groziło rozbiście. Gdy po całym dniu zebrało się plenum by obradować nad materiałem przez komisję dostarczoną w których częściowo po wspomnianem zajściu przedstawiciele „Odrodzenia” udziału nie brali, delegacja środowiska gdańskiego złożona z kol. Borysławskiego, Byszewskiego, Mizerskiego i Skibniewskiego czuła się zmuszona złożyć następujące oświadczenie:

Wobec tego że III-ci Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie na skutek stanowiska pewnych grup zaczyna przybierać charakter zjazdu wyłącznego 2-ch organizacji, tracąc tem samem cechy przedstawicielstwa całego ogółu P. M. A., że wiele spraw jest rozpatrywanych wyłącznie pod kątem widzenia danych organizacji nie obejmując zupełnie całości zagadnień, że poziom prowadzonych obrad i dyskusyj nawet w komisjach przybiera cechy wiecowe — podpisani delegaci środowiska gdańskiego na III-ci O. Z. P. M. A., zważywszy że w reprezentowanym przez nich środowisku cały ogół trzyma jednolity polski front w walce z niemcami, że tamże wszelkie usiłowanie wystąpienia o charakterze partyjno-politycznym jest niedopuszczalnym, wyrażają z powodów przedtem przytoczonych, tym grupom swoje głębokie ubolewanie.

Jest ono zupełnie zrozumiałe jeśli się weźmie pod uwagę, że delegacja nasza została stworzona bez bólów i wstrząsów, bez walk partyjnych, że my bezwzględnie im się sprzeciwiamy zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że gdyby tylko utworzona została organizacja o politycznym charakterze i zabarwieniu, natychmiast powstała by druga koloru wręcz przeciwnego i rozłam jednolitego frontu byłby już dokonany. Są i u nas spory i waśnie, nie mają one jednak charakteru tych wiecznych walk, podsycanych wciąż, niejednokrotnie z zewnątrz, wywołanych rozbićiem na partje polityczne.

Najważniejszymi uchwałami Zjazdu są: Statut Z. N. P. M. A. i w nim punkty że członkiem jego może być tylko polak (nie

żyd, kryterjum wyznania) nieposzlakowany na honorze, a że ponadto członkiem Z. N. P. M. A. jest każdy członek Bratniej Pomocy i tylko taki, przeto wynika stąd, że się to i do Bratnich Pomocy odnosi, decyzja zgodna z wolą ogółu akademickiego co do „Numerus clausus”. Wybór N. K. A. z kol. Wojciechem Jaxa-Bąkowskim na czele i cały szereg uchwał o charakterze ideowym, samopomocowym itd.

Zjazd zakończony został odśpiewaniem Roty.

Zaciekawi też zapewne czytelnika jakie to są zasadnicze różnice i sprzeczności pomiędzy temi organizacjami, które ze sobą tak energicznie walczyły. Otóż niewiem, ja ich nie widzę choć długo na temat ten z kilku osobami z obu obozów mówiłem, wiem zato, że jeśli ktoś z nich to przeczyta, to będzie się czuł albo obrażonym lub też pomówić mnie gotów o zupełny brak inteligencji. Można by najwyżej powiedzieć, że gdy Młodzież Wszechpolska to już zamało narodowcy lecz nacjonalisci będący również jednak katolikami lecz zostawiający to raczej do prywatnego załatwienia, to natomiast „Odrodzenie” opierające się na zasadach etyki chrześcijańskiej jest narodową organizacją, której hasłem jest: „Oddać Naród Chrystusowi”. Nie jest to jednak bynajmniej żaden związek kwakrów czy tercjarzy. Jeden z członków „Odrodzenia” w rozmowie ze mną rzucił: „Ach ta Sodalicia Marjańska”, bo to ludzie młodzi pełni życia i energii do czynu a ich wiara jest naprawdę żywa bo w życie wprowadzona, mniej tam może nieco katechizmu lecz zato o wiele więcej etyki niż do niedawna bywało, a głównym zarzutem stawianym przez M. W. to stosowana przez nich wielorakość etyk, których mają oni cały arsenał i których bardzo umiejętnie dobierają. Przypomnę się do tego M. W. dowodząc jednak, że inaczej zupełnie czynić się nie da. W końcu gdy M. Wszechpolska jest organizacją najzupełniej polityczną „Odrodzenie” ma raczej charakter ideowy.

Chciałbym jeszcze scharakteryzować w paru słowach prądy dzisiejsze młodzieży nurtujące. Przed paru zaledwie laty wstydził, bał się głośno przyznać niejeden, że jest katolikiem, że jest narodowcem, bał się, że o klerykalizm lub reakcję go posądzą. Obecnie zmiana bardzo wielką zaszła, ogromna większość stoi na gruncie narodowym liczne rzesze mówią śmiało swoje wyznanie wiary, są to zdrowe objawy powojennej psychiki. Prądy coraz to bardziej umiarkowane zyskują uznanie szerokich mas akademickich, idą one nie-

Sezon w Sopocie.

Tegoroczny sezon w Sopocie rozpoczęty pod bardzo szczęśliwymi auspiciami wściekle się rozwija, choćby ze względu na cudowną październikowo-podbiegunową pogodę i wszystkie udogodnienia, jakie ruchliwa gmina soppocka dla miłych przybyszów urządziła.

Przedewszystkiem upięszono w sposób nieszczęśliwy przynoszący inicjatorom, już i tak architektonicznie podziwu godny kurhaus, przez dobudowanie stodoły czy też innej szopy bydlu przyzwoitej, wskutek czego tylko ludzie w geografii bardzo tędzy mogą się domyśleć, że za tą stajnią znajduje się morze. Wtajemniczeni twierdzą, że kasyno urządzi tam w własnym regie także podręczne domowe krematorium dla wygody graczy — samobójców, których dotychczas musiano pogrążać w głębokościach morza, przywiązawszy im kamień młyński u szyi, lub też transportować do Wrzeszcza, by sprośne ich ciała oddać na pastwę świętego ognia — co wszystko razem, było bardzo niewygodne tak dla delikwentów, jakoteż oprawców i przeciwko czemu wszyscy samobójcy solidarnie zaprotestowali.

Przez wybudowanie więc tego przybytku nie będzie bolała gracza głowa ani nic innego, co się z nim po śmierci stanie, a to dzięki darowi przewidywania zarządowi kasyna.

Właściwie dziwić się należy, że sympatyczny ten zarząd tak późno wpadł na tę ideę. Bo, skoro jest na miejscu bufet, restauracja, lombard, biuro podróży, huśtawka, rek, czytelnia, otomany, dziewice, damy i... przeważnie damy, dlaczego nie ma być krematorium?

Przy sposobności odwiedzin zaś pewnej ubikacji, gdzie się zwyczajnie pojedynczo chodzi, dowiedziałem się od tak zwanego „chef de transet”, że pokój jeden poświęcony będzie specjalnie defraudantom, jakoteż pamiętkom po nich. Na naczelnem, honorowym miejscu, będzie umieszczony portret Weissa, wstawionego w znanej aferze warszawskiej z Bankiem Handlowym, a pod nim będzie widniał napis: „In hoc signe vinces in ensino”. Można o tem mieć różne sady, w każdym razie ten dowód pietyzmu dla sławnych ludzi ze strony kasyna jest rzeczywiście wzruszający, tembardziej, że niema nic w sobie z patriotyzmem lokalnego, gdyż ukochało ono „wszystkie przeszłe i przyszłe... defraudanty, chce ich „dźwignąć, uszczęśliwić”,

chce nimi „cały świat i półświatek zadziwić”.

A jakże!

Jako great attraction tego demi-sezonu dla demimonda i innej sytej hołoty, przyjeżdżającej z Polski, by się tarzać w piasku, parobstwie, obżarstwie i pijanństwie nad brzegiem Bałtyku — zarządził senat wywieszenie chorągwi na pomoście o barwach narodowych, czarno-biało-czerwonych, zdaje się nie tyle dla uczczenia nadpływających bałwanów (tych od morza i tych z Polski), ale dla wyrażenia swych uczuć wierno-poddanych dla Kaisera-wygnańca, który z rozpacz po stracie swej wiernej połowicy, popadł... w drugie małżeństwo i spędza teraz miodowe miesiące w cichem ustroniu hollenderskim, chrupiąc starymi zębami praśne placki, uczynione na starym, zcukrzalym miodzie, coprawda książęcej provenjencji. A chorągiew smętne zwisa, będąc mimowoli symbolem sił żywotnych starego exkaisera, któremu zachciało się... kwaśnych winogron. Sprawdza się więc znów owa sentencja, że niema dość starego wieku, by człek poczciwy wolen był od czynienia głupstw, jeżeli chodzi o swoje „ja”, a od czynienia mimowolnej usługi swoim przyjaciółom, lokajom i innym bandytom. Smętne, ale praw-

dziwe. Mimo tych i tym podobnych atrakcyj na ulicach jubileuszowego bado sopockiego pustki i mówiąc słowami poety: „pada deszcz, leży śnieg, a słowiki śpiewają”. „A tam na plasku kwitną jasne archidee”, gdzie leżą z rzadka nachityczne pary w miłosnym uścisku z powodu deszczu pod parasolem i gdzie nie zawsze wie lewica, w której stronie operuje prawica. Sławetne Danzigny, dorodne Sahmee i Sahmice robią bowiem sami goście kąpielowych, jako że jest niedziela, chorągiew patriotyczna na pomoście wisi człek zaś po sobocie ma katzenjamerny i ponieważ krew nie woda, a narzeczona... nie pokrzywa...

Pozatem jest nudno i smutno. Bo i jakżeż może być inaczej. Durne Polaki tego roku nie przybywają, uknuwszy nową przeciwgdańską intrygę i wciągnawszy do spisku niemo, bardzo tym razem niefalskawe na tę rewiere północy. A tu i owdzie przebakują w dodatku, że nacjonalistyczny rząd polski zamierza wydać zakaz przyjazdu do Gdańska. Można sobie zatem wyobrazić, co się dzieje w sercach sympatycznych Sopociarzy. Tyle wkładów, tyle trudów, tyle nadziei — i to wszystko idzie na marne! Naturalnie winę ponoszą znowu „die verfluchten Pollacken”, co nawet „Kurier Poranny” stwierdza, jako że jest obrońcą wszystkich uciskanych.

raz w odwrotnym kierunku niż dawniej i zamiast kółek anarchistów znajdujemy związki, kluby czy korporacje o duchu a nawet i programie i ideologii monarchistycznej, do których chcąc należeć trzeba nieraz — o ironjo — babkami się legitymować, a piszący te słowa słyszał we Lwowie rozmowę, w której ktoś powiedział: „najwyższy czas już aby śmiało powiedzieć precz z demokracją“ kilku zaś przypadkiem stojących w tej grupie delegatów wybranych na ogólno-akademickich wiecach na Zjazd, nie protestowało, przeciwnie pochwalali słowa za które niedawno jeszcze by ich autora ukamienowano.

Na zakończenie niech mi wolno będzie złożyć Lwowiakom za ich serdeczną i szczerą gościnność z jaką wszystkie delegacje przyjmowali, a specjalnie swych gdańskich kolegów, serdeczne podziękowanie.

WUBE.

Wyjaśnienie.

Istotnie, dziwną jest rzeczą, że niektórym ludziom trzeba jedno i to samo kilkakrotnie tłumaczyć, niedość na tem, trzeba w końcu oficjalnie to stwierdzić, żeby uniknąć raz na zawsze zapytań, interpelacji i innych podobnych przyjemności, które właśnie do niczego nie prowadzą, są tylko „młóceniem słomy“, a dla osób bezpośrednio niezainteresowanych są uciążliwe.

Dla świętego jednak spokoju jesteśmy zmuszeni rzecz dość już sądzić dla wszystkich jasną a którą mimo to nie wszyscy mogą czy chcą zrozumieć, raz jeszcze wytłumaczyć.

Dodatek akademicki „Bratniej Pomocy“ niema być tylko komunikatem, w którymby „Bratnia Pomoc“ swe oficjalne zawiadomienia, odezwy i sprawozdania umieścić mogła, ale co jasno wynika ze słowa wstępnego i apelu w pierwszym jego numerze z dnia 20-go V. 23 r. w „Gazecie Gdańskiej“ Nr. 112, ma on być również i przede wszystkim pewnym łącznikiem między starszym społeczeństwem a nami, ma stworzyć potrzebną wymianę myśli i zdań, „aby ono wiedziało, jakie prądy nas przenikają, aby nas znało duchowo, a nie tylko nasze materialne potrzeby“. Przedtem jeszcze czytamy: „Postanowiliśmy występować na tych łamach, omawiając nie tylko nasze sprawy i bolączki, ale poruszając także i zagadnienia i tematy młodzież akademicką tyjące.“ Jeżeli ponadto uwzględnimy jeszcze apel, w którym zwracamy się do wszystkich tych, „którym młodzież — przyszłość narodu — nie jest obojętną“ i do tych wszystkich, którzy na tematy w dalszej choćby tylko zależności do spraw akademickich stojące mieliby coś do powiedzenia, by nas swymi pracami zasilali, rozumiemy się wówczas łatwo, że wszystkie te artykuły, które w dodat-

ku będą lub były drukowane, a noszą czyjeś podpisy lub inicjały, są utworami odzwierciedlającymi zapatrywania ich autorów na daną sprawę, oraz mniejszych lub większych grup o podobnym myśleniu, nigdy zaś nie mogą być brane za oficjalne wynurzenia „Bratniej Pomocy“ jako takiej, są one bowiem właśnie „tyimi prądami, które nas przenikają“.

Toteż „Bratnia Pomoc“ jako taka, ewentualnie jej referent prasowy z urzędu, taką tylko bierze odpowiedzialność za drukowane w Dodatku utwory, że nie mogą one być sprzeczne z interesami „Bratniej Pomocy“ jako takiej, nigdy zaś nie może odpowiadać za poszczególne myśli czy zdania autora, będące wykwitem jego własnego sposobu myślenia, i za które tylko ich autora prywatnie można do odpowiedzialności pociągnąć.

Wynika stąd, że w dwóch dodatkach lub nawet w tym samym mogą być wręcz przeciwne teorie wygłaszane i że każdy, kto nie godzi się z już napisanymi, może coś innego napisać i przesłać to, opatrzywszy je swym podpisem, czy inicjałem, wraz z odpowiednim pismem do referata prasowego „Bratniej Pomocy“, a będzie miał możność w najbliższą niedzielę swój utwór w Dodatku oglądać.

Na zakończenie podajemy, że dla uniknięcia raz na zawsze wszelkich nieporozumień, artykuły wychodzące od „Bratniej Pomocy“ jako takiej będą nosiły jej podpis, wszystkie zaś inne należy uważać za prywatnie pisane i stąd odpowiednie konsekwencje wyciągać.

Gdy wszyscy to zechcą zrozumieć nareszcie, wówczas sądzimy, że wszelkie takie czy podobne wyjaśnienia, staną się zbyteczne i zgoła zbędne.

M. Byszewski,
referent prasowy Br. P.

Nasza Jedność.

Jeśli obserwuje się życie społeczne narodu i życie społeczne jakiegokolwiek zreszenia, to można zauważyć w nich całkiem podobne cechy. W społeczeństwie zjawiają się od czasu do czasu mniej lub więcej zdolni, lecz zawsze ambitni i żądni rozgłosu ludzie, którzy chcąc dojść do władzy, nie bierają w środkach i po prostu narzucają ogółowi swoją wolę i swój własny kąt widzenia. Ogół zazwyczaj początkowo przypatruje się z pewną rezerwą poczynaniom takiego osobnika, która z czasem zmienia się w aprobatę jego postępowania, życzliwą neutralność, lub bezwzględne zwalczanie niewygodnego, danemu odłamowi społeczności, zbyt czasem natrętnego dyplomaty. Najczęściej dzieli się ogół na te trzy zasadnicze odłamy, mające mniej lub więcej słusność w swoich

maczył on swym oprawcom, że jest po obiedzie i do jedzenia ma wstręt w danej chwili. Nic nie pomogło. Musiał połknąć cztery kotlety, wypić dziesięć bomb piwa, zjeść czterdzieści ciast na margarynie, i co najgorsza, za to wszystko zapłacić. Można sobie wyobrazić rozmiary rewolucji po takim amerykańskim obiedzie. To też przywieziono go stacją ratunkową do domu, gdzie trzy dni i tyleż nocy zawieszony (jak owa chorągiew na pomoście), między życiem a śmiercią walczył dzielnie ze skutkami mimowolnego obżarstwa, a gdy wyzdrowiał, złożył uroczysty ślub, że noga jego nie dotknie prochu sopockiego w tym podłym sezonie.

Czy wytrzyma, zobaczymy.

Notuję i podaję do wiadomości ten wypadek ku przestrodze lekkomyślnych ludzi, którzy zechcą w ten sezon deszczowy i ponury zawadzić o perłę Bałtyku, jakoteż zakochanych, szukających piasku i plaży, albowiem mam za przyrodzenia serce dobre i wrażliwe na niedolę bliźnich, prawie w tym samym stopniu, co „Kurjer Poranny“.

Nie mogę jednak ukryć zadowolenia, że zacni Sopociarze będą musieli przyciągnąć paskę na swych opasłych brzuchach z powodu braku dopływu baranów z Polski.

Tip Top.

poglądach na wartość popieranego, cierpianego lub zwalczanego osobnika. Naturalnie że nie można tego stanowczo powiedzieć, że tylko tacy krzykacze, wybijają się nad powierzchnię przeciętnych jednostek, bo rzeczywiście bardzo byłoby smutnem, gdyby społeczeństwo nie posiadało w swoim łonie ludzi prawdziwie zasłużonych, lecz tylko warchołów, którzy swoim wygadaniem i arogancją, dostać się mogą między niewielką liczbę zasiedających w prześwietnym aeropagu. Zdarza się i to często, że społeczeństwo poznaje się na rzeczywistej wartości moralnej i prawdziwych zasługach człowieka, który bez rozgłosu pracuje na niwie społecznej i swoją wolą wysuwa go na przodujące stanowisko. Wprawdzie w obecnych czasach zdaje się zgadzać z prawdą przysłowie „Cnota nie popłaca“, lecz nie chcemy tak rozpaczliwie pojmo- wać bieżących wypadków, bo wcześniej czy później okaże się, kto jest naprawdę wart szacunku i zaufania, a teraz możemy mieć do przekonania, że człowiek o prawdziwej wartości intelektualnej ma bezwarunkowo pełną świadomość swojej wyższości nad pospolitym krzykaczem.

Ponieważ żyjemy w zreszeniu ogólnym młodzieży studjującej w Gdańsku, więc nam przyjdzie najłatwiej życie ogólne naszego zreszenia porównać z życiem społeczeństwa starszego, które to, cecha wyżej wymieniona poniekąd, a nawet bardzo upodabnia.

Tak jest między społeczeństwem starszym, tak i między nami istnieją różni ludzie z różnemi zapatrywaniami na bieg życia prywatnego i ogólnego, bo my, „przyszłość narodu“ jesteśmy już teraz starszego społeczeństwa wiernem odzwierciedleniem, a że żaden naród nie jest bez zalet ani bez wad, więc też i my z pod ogólnego prawa natury wyłamać się nie możemy. Jednakże każdy naród powinien dążyć do posiadania jak najwięcej i najlepszych zalet, a unikania wad, a nie staczać się w przepaść bełzadu i warcholstwa. My, młodzież, która ma nowo rozbudowywujące się państwo polskie swoją pracą na odpowiedzialnych placówkach ugruntować, by móc stać czoło wszelkim zakusom wrogich nam sąsiadów, i tak jak w czasach przeszłych, kiedy Polska była „Przedmurzem Chrześcijaństwa“, teraz stworzyć z Niej „Przedmurze pokoju i kultury“, my, którzy mamy zbudować „Flotę Polską“, godną trzydziestomiljonowego narodu, rozbudować „Nasz Przemysł“ i wskrzesić tradycję Kopernika, my zamiast sobie podać bratnią dłoń do współpracy nad wyrobieniem z siebie typu inżyniera w prawdziwym tego słowa znaczeniu, my się kłóćmy, my się między sobą nienawidzimy.

„Jednością silni“ mówi Mickiewicz, a gdzie u nas ta jedność?

Tam, gdzie jej nie potrzeba.

Dana nam jest w „Dodatku Akademickim“ „Gazety Gdańskiej“, wyrażać swoje poglądy na życie i rozpatrywać zagadnienia naszego życia, a my na co tę sposobność używamy, na to, aby bolączki nasze, jakich niestety żadne zreszenie uniknąć nie potrafi, rozjaśniać i... sobie wzajemnie dokuczać. O ileby to lepiej było, gdyby dany kolega, który już ma taką nieprzepartą wolę i chęć stania się głośnym, podał np. sposób obliczenia pewnej części maszyn „własnego wynalazku“, z pewnością byłoby mu koledzy wdzięczniejsi, niż za „pigulki“, któremi w pierwszych „Dodatkach“ raczył ich obdawać. Jednakże jeśli już nas obdawał, to niech mi będzie wolno tę sprawę wyjaśnić, albo jak kto inny powle, bardziej zagmatwać. —

Stało się, że jeden z kolegów zresztą bardzo poważany i szanowany, uważający się za powołanego do wyrażania swoich osobliwych opinii, pod własnym kątem widzenia, postanowił ogół nasz bliżej o tem poinformować. Pomijając to, czy miał w swoich twierdzeniach słusność czy nie, nie postąpił rozsądnie, ze względu na to, że mógł przewidywać, że jego wynurzenia nie pomogą, ale raczej zaszkodzą, o ile nie całemu ogółowi, to pewnym grupom naszego zreszenia, a w dodatku rozdzwięk, jakiby między poszczególnymi jednostkami, lub grupami istniał, stanie się silniejszym. Z tego

co się po przeczytaniu tych artykułów słyszało, można wnioskować, że tak też się stało. Jednakże dany kolega — autor danych artykułów jest człowiekiem, a każdy człowiek może się czasem pomylić, chociażby nie powinien. Lecz jeżeli pomylił się pewna grupa ludzi przez pewnego rodzaju swój osobisty interes, to jest bezwarunkowo gorzej i nad tem przechodzić nie można do porządku dziennego ze spokojem, bo pytanie samo się nasuwa, do czego to prowadzi? — A fakt jest faktem. — Kolega, który pisał owe niefortunne artykuły w „Dodatku“, może nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, że stawiając jasno pewne momenty z życia wymienionych odłamów naszego zreszenia, za daleko zachodzi w swoich twierdzeniach, przynajmniej za daleko jak na tutejsze stosunki. Może nie liczył się z tem, że wrogi nam indywidua mogą użyć tych ustępów i cytatów jako broni przeciw nam; zdawał sobie tylko napewno sprawę z tego, że temi artykułami zmniejszy autorytet pewnych odłamów ogółu, które może zbyt wielkiem czasem cieszyły się poparciem ze strony społeczeństwa starszego, które nie było należycie poinformowane o rozroście i rozwoju naszej kolonii.

Czy miał słusność ten kolega, to ogół nasz ma już sąd ustalony i nie warto tu dalej rozpatrywać poszczególnych zdań jego artykułów, lecz pozwolę sobie na krótkie zwrócenie uwagi na konsekwencje tych zdań. — Każdemu wolno wyrażać swoje osobiste poglądy, każdemu wolno mieć o tych poglądach swoje zdanie i w dodatku jeszcze dziesięć innych poglądów na życie, ale nie wolno nam nikogo odsadzić od czci i wiary, nie udowodniwszy jego podłości. — A fakt jest faktem. — Jeżeli ktoś nas napisał, czegoś postawił w fałszywym świetle, to nie łatwiejszego jak sprostować tę wiadomość, lecz też trzeba mieć za sobą moralną pewność, że się postępuje zgodnie z honorem. Lecz jeżeli w duchu ma się do przekonania, że to niby fałszywe światło jest całkiem otwartem przedstawieniem faktów, to należy mieć tę cywilną odwagę przyznać się do tego i starać się zło naprawić, a nie w odpowiedzi na pojedynki gdzie sływa farba drukarska, posyłać sekundantów. Z tem się absolutnie zgodzić nie możemy, ażeby jedno lub dwa zdania były powodem odsądzenia od koleżeństwa i honoru, jeżeli nie dowiedzie się, że dany osobnik nie miał słusności i tylko przez własną kierowaną urazę podkopuje dobrą opinię pewnego ugrupowania.

Czekamy udowodnienia złej woli przeciwnika i nieskazitelnie czystych swoich ideałów.

Aleksander Potyrała.

„Wiadomo“

„Panie Zbyszku, niech Pan do nas przyjdzie w niedzielę“, rzekła do mnie panna Krysia, „będzie kilka osób, a przede wszystkim obiecała przyjść panna Józia“. Mówiąc ostatnie słowa zrobiła panna Krysia, moja miła rozmówczyni, strasznie mądrą i dowcipną minkę. „A cóż mnie może jakaś panna Józia obchodzić?“ „Nie żadna jakaś, tylko panna Józia Słuska, no — niech pan nie udaje ducho, bo wszyscy wiedzą, że pan się w niej kocha!“ „Wszyscy wiedzą? Ależ skąd? Dlaczego mnie nikt tego nie powiedział?“

„E — nie lubię tego, Józia jest moją koleżanką, i ja nie pozwolę, żeby pan tu coś mówił; Józia jest młoda i ładna, i nie dziwnego, że się panu podoba. Pan studentem jest, a studentci do przecie zawsze są zakochani; wstydziłby się pan, tak w żywe oczy się zapierać — bo i tak to przecie wiadomo! Ja zresztą tego nikomu nie powiem!“ „Ależ panno Krysiu, ja nic takiego nie powiedziałem, ja bardzo przepraszam, ale to doprawdy...“

„No — nic już, nic — tylko niech pan przyjdzie napewno! Do widzenia!“

Wiadomo — wszyscy wiedzą — skąd, co? Coś prawdy musi w tem chyba być, ależ która to ta Józia? — Zaraz — ależ to ta jasna blondynka, z którą kiedyś na wieczorku tańczyłem. Dosyć mi się podobała, bo — naprawdę — nie brzydka! Ostatecznie — możnaby. A może ja się naprawdę w niej kocham? — chyba jednak nie.

W niedzielę naturalnie skorzystałem z zaproszenia. Gdy witałem się z panną Józją, czułem, że ręka jej zdrząła. Podniosłem oczy i poczułem jej ciepły wzrok, który chwycił za serce. Odzież w kącie szeptała Krysia na ucho swej przyjaciółce: „A co — nie mówiłam, popatrz tylko, jak im oczy błyszczą. Ja powiedziałam mu wprost, i nie zaprzeczył wcale!“. „Ale to prędko poszło.“ „Nie tak bardzo, już znają się dwa miesiące.“ „Ale też drugi raz dopiero się widzą.“ „A Tobie co to szkodzi?“ „Mnie — nic! Ale ta Józja jednak ma szczęście.“ Byłem bohaterem wieczoru. Podszedł do mnie pan Żuralski, powszechnie szanowany dyrektor BAD-u, (Budowa Akcyjnych Domów) uściślił mi serdecznie rękę: „Winszuję, winszuję, ja lubię jak młodzi — wie pan tego...“ „Ależ panie dyrektorze, bynajmniej — ja ręczę, że zawsze jeszcze.“ „Ale co pan tam mówi, wiadomo przecież, wróble na dachu śpiewają“. Znowu wiadomo. A dlaczego ja nic nie wiem! Byłem pobity, dalsze życzenia przyjmowałem z rezygnacją i bez oporu. Bo ja wiem, co to z tego będzie? Ja gotów jestem, naprawdę nawet zakochać się. Na zadane mi półgłosem pytanie, kiedy ślub, wprowadzić dałem żadnej odpowiedzi, lecz uśmie-

chnąłem się uprzejmie jakbym mówił: „nie bójcie się, będzie, będzie“.

Przed kolacją, przy zakąsce, pan domu, gościnny nadzwyczaj, zapraszał, częstował, sam nawet kieliszki dolewał. „No panie Zbigniewie, nasze kawalerskie, bo panu już tego niedługo, co? prawda?“ To mówiąc, usiłował nalać trzecią porcję do mego „dziecinnego“ kieliszka. „Ja bardzo dziękuję, panie doktorze, ale ja już trzy wypilem, a to dopiero początek, nie śmiało pozwoliliśmy sobie zauważyć.“ „Co to panie, fanaberje, „wypił trzy“, słyszane rzeczy, doskonała pomarańczówka, oryginalny Barczewski, a pan odmawia, może pan powie, że pan nie lubi. Ja, panie, nie takie czasy pamiętam — wy, młodzi dziś, coż wy warci? Ale ja o panu słyszałem, wiadomo przecież, że pan nie — złą ma główkę i do wódeczki sympatię czuje!“

Wiadomo, znowu wiadomo — ale dlaczego niewiadomo, że ja pomarańczówki specjalnie nie znoszę, że wogóle pijam niechętnie, że wolę pić wódka lub wosłować, że... zadługo by było, wyliczać wszystko. Cóż robić, wiadomo, gospodarz czeka, trzeba z nim wypić... czwartą. Wesoło czas biegi, powoli zacząłem się przyzwyczajać do nowej roli narzeczonego. Z panną Józją tańczyłem parę razy, wciąż

z nią rozmawiać musiałem, bo wszyscy od nas stronili, by nam „nie przeszkadzać“. Mówiliśmy o literaturze, sztuce, różnych zabytkach i pamiątkach z ubiegłych stuleci, byleby tylko nie mówić o sobie, zaczęliśmy w końcu wspólnych wyjadów znajomych, znalazł się nawet jej jeden daleki kuzyn, który kiedyś ożenił się z siostrą pierwszej żony mojego szwagra. Byliśmy prawie krewni, zacząłem jej zatem mówić: „kuzynko“, ona niby się dąsała, lecz w gruncie rzeczy bardzo była zadowolona. Bawiliśmy się doskonale. Późną nocą odprowadziwszy po kolei wszystkich, sam też pospiesznie do domu zdążyłem. Po drodze spotkałem kolegę, którego lubiłem i ceniłem za jasność i prostolinijność przekonań, za jego dobrą wolę i chęć szczerą do pracy każdej, dla dobra i pożytku innych. W rozmowie zesłaliśmy w krótkce na sprawy aktualne polityki akademickiej, na ostatnie zajścia i wypadki z bezkrawawego frontu, omawiając nowy gabinet i jego cały skład.

„Bo wiecie wy, kolego, ja to, nieraz się dziwię, dlaczego wy właściwie jesteście takim wrogiem korporacji. Zapewne mają i one swe braki i złe strony, to jasne jest przecie, ale są tam i cechy dodatnie i to cały szereg, a bądź co bądź tworzą one

siłę, i liczyć z niemi się trzeba“. Skoczyłem cały. „Ja wrogiem korporacji?! Kłó wam to powiedział?! Może to też wiadomo?!“ „Ależ naturalnie że wiadomo, wszyscy to mówią, nawet dziś rozmawiałem z jednym kolegą z korporacji, który to samo mówi“. „Czy wy jednak nie przypuszczacie, kolego, że ja mogę to lepiej wiedzieć, czy wy sądzicie, że ja pozwolę w sobie podobne rzeczy wmawiać?! Zauważę tylko, że od was to słyszę, że i wy daliście temu wiary“. „Kolego, darujcie, mnie mówili, ja byłem przekonany“.

„Naturalnie mówili wam, i wyście powtarzali to z pewnością z lekkim sercem, nie wiedząc nawet, że mi tem krzywdę robicie, byliście przekonani. Ale dosyć tego, ja muszę mówić, choćbyście nie chcieli, ja zmusić was do tego potrafię, byście mnie wysłuchali, a wtedy powiecie, czym wrogiem jestem, to mi się należy“. „Ależ bardzo chętnie, choć pora spóźniona, dobroć temu się poddam i wysłucham was uważnie, a wówczas zdanie me może co do tego zmienię“. „Pozwólcie więc do mnie, już dochodzimy do mego mieszkania. Zrobię herbaty i spokojnie będę mógł wam sprawę całą wyłuszczyć“. „Doskonałe! Z góry bardzo dziękuję!“

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika Gdańska

Czerwiec
16
sobota

Bennota B. W., Julitty

Wschód słońca o godzinie 3.15
Zachód o godzinie 7.58
Wschód księżyca o g. 5.29 w.
Zachód o godzinie 10.02 r.

* Stan mieszkań w Gdańsku... Gdy ktoś z ciekawych, a są i w Gdańsku ludzie ciekawi, zapytał jednego z gospodarzy domu, czym motywuje tak nagły i nadzwyczajny wysoki skok przy pobieraniu czynszu (mieszkania podrożały o 1000 procent w stosunku do cen przedwojennych) odpowiedział na pół serio na pół żartobliwie, że za podwyższone komarne trzeba naprawiać zrujnowane zębem czasu mieszkania. I cóż się okazuje? Tutejszy urząd mieszkaniowy rozesłał do wszystkich gospodarzy domów ankiety z zapytaniem, w jakim stanie znajdują się przez nich wydzierżawiane lokatorom mieszkania. Na ankietę odpowiedzieli wszyscy gospodarze, że mieszkania znajdują się w stanie wyborzym i tylko trzech znalazło się takich, którzy przyznali się naiwnie, że przecieka u nich trochę dach i że piece potrzebują naprawy. A przecie w Gdańsku połowa mieszkań, to nory...

* Nadzieja matką... „Volksstimme“ dowiedziała się w czwartek już po zamknięciu redakcji, że nadzieja jej nareszcie się ziszcila i że senat nie dopuści do urządzania publicznych wojсковych manifestacji zbiegających się w Gdańsku kriegervereinów. Zakaz senatu miał być umotywowany ustawą konstytucyjną, zabraniającą urządzania publicznych pochodów, zakłuczających bezpieczeństwo publiczne, a zwłaszcza w czasach naprężonej sytuacji politycznej.

Wczorajsza „Danziger Zeitung“ dowiedziała się przed zamknięciem redakcji, że nadzieje „Volksstimme“ nie spełnia się i poucza tem samem tutejszy organ socjalistyczny, iż czasami sprawdza się staro lacińskie przysłowie Spes mater stultorum, co przetłumaczone na polski brzmi nieco drastycznie.

* Urzędnicy gdańscy mówiący dwoma językami. Ktoś nadesłał nam przed kilku dniami radosną i pocieszającą nowinę, świadczącą o wysokim poziomie kultury senatu gdańskiego i zapowiadającą, że w najbliższym czasie wydana zostanie nowa ustawa, nakazująca urzędnikom gdańskim jaknajszysze wyuczenie się języka polskiego. Zarządzenie to zamierzał senat przeprowadzić podobno ze względu na to, iż liczba Polaków w Gdańsku i do Gdańska przybywających wzrosła już do tego stopnia, że trudno pominąć ich słusne wymagania co do udogodnień w różnych urzędach i pod względem językowym.

Konstatujemy obecnie, że informator nasz pomylił się. Zarządzenia takiego bowiem nie przeprowadza kulturalny Gdańsk, lecz niekulturalna Litwa w Kłajpedzie, gdzie uwzględniane będą również prawa mniejszości narodowej i każdy urzędnik władaj będzie nie tylko niemieckim, lecz i językiem litewskim.

* Pójdą do koszar na Bischofsbergu. Posiedzenie sejmiku gdańskiego, zwołane na czwartek po południu ujawniło w całej pełni przychylny stanowisko, jakie zajmuje senat gdański wobec gdańskich nacjonalistycznych Związków młodzieży, które czyni wszelkiego rodzaju ustępstwa i udogodnienia. Pomimo to znalazł się poseł, poseł Mayen, który zarzucał rządowi gdańskiemu, iż nie okazuje Związkowi tym tyle zainteresowania, ile zasługuje. Senator Leske zaprzeczał temu i zbijał wszystkie zarzuty p. Mayena, dowodząc, że senat powoduje się przy uwzględnianiu życzeń Związku młodzieży nie tylko motywami natury gospodarczej, lecz i poli-

tycznej (Wszystko sztyla z miecha). Związkowi młodzieży odmówiano wprawdzie ubikacji w koszarach konnicy, ale wyznaczono im za to doskonałe pomieszczenie w zabudowaniach koszarowych na Bischofsbergu. Bardzo dobrze, panie senatorze! Związek młodzieży gdańskiej powinien zamieszkiwać tylko w koszarach dla piechoty, a nie dla konnicy. A zresztą od koszar na Bischofsbergu tak blisko do strzelnicy i do... Exerzierplatz...

* Przeciw ośmieszaniu się. Tutejsza „Volksstimme“ wyróżniającą się czasem wśród innych pism niemieckich, ukazujących się w Gdańsku zdrową oceną sytuacji i nazywaniem rzeczy po imieniu występuje przeciwko nadaniu ulicy Bülowa w Sopocie nazwy imienia Schlagetera i powiada, że czczenie pamięci bohatera, przynoszących Niemcom więcej szkody, niż korzyści, jest po prostu szaleństwem.

Schlageter był według oceny „Volksstimme“ typowym zdrajcą. Jako członek tajnej wojskowej organizacji uprawiał przez lata całe rozległe szpiegostwo, sięgające i na Gdańsk. Dzięki swym stosunkom zdobywał Schlageter różne tajne dokumenty, które sprzedawał następnie innym, obcym mocarstwom, aby zdobyć pieniądze potrzebne na hulanki. „Volksstimme“ wyraża nadzieję, że władze sopockie po ujawnionych rewelacjach, które obiecuje uzupełnić jeszcze, odstąpią od powziętego postanowienia i nie dopuszczą, aby Sopot ośmieszał się w całych Niemczech.

Już zapóźno — zapóźno. Sopot stał się tak głośno jak szewc z Copnicy- (Köpenick)

* Jak sobie radzą gdzie indziej? ... Powiadają, że na paskarzy i na opryszków, okradających kieszenie ludności gdańskiej przez ustawiczne śrubowanie cen na tutejszych rynkach aprowizacyjnych niema lekarstwa ni środków. A jednak są miasta i to nawet miasta w ciężko orientujących się Niemczech, które zabrały się energicznie do walki z paskarstwem i złodziejstwem i potworzyły tak zwane sądy rynkowe, które czuwają nad tem, aby ceny na produkty pierwszej potrzeby nie urzadzały wyścigów z dolarem. Są taki zaczął już działać w Królewcu i skazał kilkunastu paskarzy na kary od 70 000 do 250 000 marek. Wyniki są już widoczne. Ceny w Królewcu nawet na sprovadzającą... z Ameryki po kursie dolara pieprz, na mleko, masło wszelkiego rodzaju, nabiał i warzywa są normalne. W Gdańsku jest inaczej, gdyż senat jest zajęty walką z Polakami a na walkę z paskarstwem nie ma czasu.

* Nareszcie znalazł się tatuś, który poznał swą córkę. W Gdańsku grasowała na dworcu czas jakiś młoda, bardzo przystojna Niemka, która wyczekiwała zwykle na peronie nadchodzące z Niemiec pociągi i, upatrzawszy sobie jakiegoś wytworniej ubranego mężczyznę o podeszłych latach, rzuciła mu się na szyję, całowała go wołając przytem: Ach, Papa, wie freue ich mich, dass Du gekommen bist. Po chwili z udaniem przeżarciem uwalniała z uścisków swą ofiarę i przeproszała za pomyłkę i ginęła wśród podróżnych. Sprytna Niemka okradała przy tej sposobności starszych panów i na jakiś czas znikała zupełnie z Gdańska.

Obecnie chwyciła się tego samego fortelu w Malborgu, lecz nie miała szczęścia, gdyż domnie mamy ojciec swej córki z uścisków nie wypuścił i oddał ją w ręce policji. Policjant znalazł brylantową szpilkę w ręku młodej złodziejki szpilkę domniemanego ojca, który poznał swą córkę i kazał ją aresztować.

* Dla tych, co zachorują w niedzielę. W niedzielę udzielać będą przez dzień cały, od wczesnego poranka do późnej godziny wieczornej pomocy lekarskiej w Gdańsku:

Dr. Reinke przy ul. Heilige Geistgasse 87/89, tel. 851;

Dr. Dreyling przy Dominikswall 10, tel. 1248;
Dr. Goetz przy Ketterhagerg. 11/12, tel. 956.

We Wrzeszczu:

Dr. Jacoby przy Hauptstrasse 6, tel. 816;
Dr. Bergengruen przy Baumbachallee 5.

W Nowym Porcie:

Dr. Dütschke, przy ul. Schleusenstrasse 9 b, tel. 1633.

* Nie kupili, gdy było taniej. Znowu dolar zawinił, powiadają panowie, dostarczający Gdańszczom gaz, wodę i elektryczność i trzeba będzie podwyższyć ceny prawie w dwójnasób. Za gaz płacić będziemy za kilka dni 1800 za metr kubiczny, za wodę 600 marek a za kilowat elektryczności 2000 marek. Senat pociesza ludność tem, że prawie tyle kosztuje elektryczność, gaz i woda również w Berlinie, przemilcza jednak o tem, że nie kupił węgla, gdy był tańszy i nie uzależnił obecnych wydatków od skoków św. Wita amerykańskiego dolara.

* I tramwaj także — a jakże.... Magistrat milczy — Zarząd i dyrekcja tramwajów również a jednak udało nam się dowiedzieć, że toczą się już znowu wielkie narady nie nad tem czy, lecz o ile należy podwyższyć cenę biletów tramwajowych. Dyrekcja chce urządzić wszystko tak, aby stopniowo coś około nowego roku kosztowała jazda tramwajowa z Wrzeszcza do Gdańska conajmniej 10 000 marek. To jeszcze tanio — w Moskwie płać 100 milionów rubli.

* Pokwitowanie. Niniejszem wyrażamy uprzejmie podziękowanie za złożone na ręce p. prezesa Leszczyńskiego 101 000 mkn. przez Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Oddział w Gdańsku, Gr. Wollwebergasse 14, wyrażając za tak hojny dar stare polskie „Bóg zapłać“.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

Towarzystwa.

Miesięczne zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w sobotę 16 b. m. o 1/8 godz. wiecz. w auli gimnazjum polskiego. Na porządku obrad: Sprawozdanie z zabawy, Złot w Pucku, wycieczka do Łapina itp. sprawy. Uprasza się o liczny udział. Czołtem. Zarząd.

Towarzystwo „Jedność“ w Gdańsku urządza swą letnią zabawę w niedzielę, dnia 17 b. m. w ogrodzie p. Steppuhna w Sidlicach. Początek o 4 godz. po południu.

W poniedziałek dnia 18 b. m. o 7 godz. wieczorem odbędzie się walne zebranie w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. Na porządku dziennym m. i. omawianie podwyższenia wkładek, jak również i wsparć pośmiertnych kasy repartacyjnej. Wobec tak ważnej sprawy uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie. Zarząd.

Baczność Koło Miłośników Sceny. Dnia 20 czerwca o godzinie 6 w sali gimnazjum przy Petershagen odbędzie się walne zebranie Koła Miłośników Sceny. Na porządku dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Regulamin Koła. 3) Wybór Zarządu. 4) Wolne głosy. Uchwały tego zebrania będą miały moc obowiązującą bez względu na ilość przybyłych członków. Wobec ważności zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz sympatyków Koka. Zarząd.

Baczność Moniuszko Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. 1/8-mej wieczorem w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen. — Wobec występu w Bydgoszczy na jeździe 1 lipca r. b. zjawienie się wszystkich czynnych członków bezwarunkowo konieczne. Zarząd.

Lekcje śpiewu „Lutni“ gdańskiej odbywać się będą w miesiącu czerwcu i lipcu tylko raz tygodniowo i to w każdy poniedziałek, w małej salce Domu Św. Józefa na II piętrze, punktualnie o godz. 1/8 wieczorem.

Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja“ we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu odbywają się co środę w małej salce K. Hammerparku przy ul. Marjańskiej o godz. 1/2 8 punktualnie. O liczny udział prosi. Zarząd.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni“ odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden“ przy Südbadstrasse 4—6.

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 15. VI. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	120 000—139 000
Pszenica	215 000—235 000
Jęczmień Browarowy	103 000—108 000
Maka żytn. 70 %	205 000—215 000
Maka pszen. 70 %	360 000—380 000
Owies	139 000—144 000
Ospa żytn.	63 000
Ospa pszen.	63 000
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żytn. luzna	—
Słoma żytn. prasowana	—
Seradella	—
Tataraka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

2 panów

znających języki polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukują

stosownej posady

(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond“.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc lipiec. Upraszamy Szan. czytelników o wczesne uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety, po tym terminie pocztą nie poręcza dostawy pierwszych numerów lipcowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczy nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwleknięcie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej“.

Prenumerata na lipiec 1923

„Gazety Gdańskiej“

wynosi z odnośnieniem przez listowego

w Gdańsku i w Niemczech 7000. — mkn. || w Polsce 10 300 — mkn.

Co słyhać na Pomorzu?

— **Pelplin.** (Święcenia kapłańskie). W niedzielę, dnia 17 czerwca, odbędzie się święcenie następujących 48-miu ks. ks. diakonów na kapłanów przez ks. arcy-pasterza dra. Rosentretera i ks. sufragana d-ra Klundera:

Nazwiska:	Miejscowość i dzień przyjęcia	
Bartel	Czersk	19. VI.
Baumgart	Swiekatowo	19. VI.
Borowski	P. Marja Toruń	19. VI.
Borzyszkowski	Borowy Młyn	20. VI.
Deja	Gostoczyn	21. VI.
Domsta	Sw. Brigita Gdańsk	21. VI.
Dreszler	Sw. Jan Toruń	26. VI.
Dunajski	Mszano	20. VI.
Felchner	Pinczyno	19. VI.
Grzenia	Goręczyn	21. VI.
Hinz	Stężycza	21. VI.
Jank	Wygoda	20. VI.
Jaranowski	Rywałd	19. VI.
Józefowicz	Pelplin	25. VI.
Kolczyk	Brusy	19. VI.
Komkowski	Chmielno	19. VI.
Kwiatkowski	Orzechowo	21. VI.
Lehmann	Rumja	19. VI.
Lewandowski		
[Alojzy]	Bierzylowo	21. VI.
Lewandowski		
[Ambroży]	Wąbrzeźno	20. VI.
Lewandowski	Panna Marja Toruń	24. VI.
[Wiktor]		
Malecki	Gniew	18. VI.
Malinowski	Brodnica	19. VI.
Mańkowski	Gruta	21. VI.
Marcinkowski	Chelmża	19. VI.
Meloch	Lubichowo	20. VI.
Nagórski	Nowacerkiew	26. VI.
Paluszyński	P. Marja Toruń	21. VI.
Partyka	Osie	19. VI.
Prabucki	Piece	20. VI.
Pronobis	Swarzewo Puck	19. VI.
Rapier	Pelplin	19. VI.
Raszeja	Sw. Mikołaj Gdańsk	19. VI.
Rogala	Brusy	19. VI.
Ryczekowicz	Radoszki	24. VI.
Schütz	Tczew	19. VI.
Sikorski	Pelplin	21. VI.
Sobolewski	Sztum	21. VI.
Sosnowski	Chelmża	20. VI.
Stawicki		
[Bolesław]	Pieniążkowo	19. VI.
Stawicki Ignacy	Lignowo	20. VI.
Szarafiński	Łasin	20. VI.
Szuta	Tczew	19. VI.
Szymański	Tuchola	19. VI.
Tomasik	Chojnice	19. VI.
Wałdoch	Brusy	19. VI.
Wencki	Grabowo	20. VI.

— **Kursy wakacyjne na Pomorzu.** Na wszystkich ziemiach Polski organizują się obecnie dla nauczycieli szkół powszechnych kursy wakacyjne, będzie ich razem około 200. Na Pomorze przypada z tej liczby 27, a najwięcej na Toruń, Grudziądz i Kościerzynę. Zainteresowanie nauczycielstwa jest znaczne. Na cztery kursy w Grudziądzu zapisało się przeszło 200 słuchaczy z Pomorza i b. Kongresówki. Kilkadziesiąt zgłoszeń dla braku miejsca nie było można uwzględnić. Prelegenci pochodzą przeważnie z Małopolski a częściowo z Pomorza. Kursy wakacyjne to wielka, doniosła akcja władz szkolnych celem podniesienia poziomu szkolnictwa powszechnego na ziemiach Polski.

— **Pelplin.** W cukrowni w Pelplinie zauważono niedawno brak około 500 worków. Policja stwierdziła, iż kradzieży dokonali zatrudnieni w cukrowni robotnicy, którzy worki te sprzedali częściowo w Pelplinie częściowo w okolicy. Pewną ilość miechów zdołano obłożyć jeszcze aresztem.

— **Toruń.** (Uczczenie najstarszej obywatelki miasta.) Magistrat m. Torunia donosi, iż w dn. 29 maja rb. ukończyła najstarsza mieszkanka Torunia p. Franciszka Rakowska — 102 rok życia.

W imieniu Magistratu złożyli staruszce życzenie p. asesor Janowski i p. sekr. Rutkowski, wręczając jej jako dar kwotę 120 000 marek.

— **Z żegluga wiśnej.** Parowiec „Czartoryski” odpiął po zabraniu ładunku do Gdańska, parowiec „Oberhausen” do Warszawy. W poniedziałek rano odpięto 10 tratw w dół rzeki.

Wystawa w Brodnicy. Premjowanie woni odbędzie się w sobotę dnia 23 czerwca 1923 o godzinie 2 po połud., przez specjalnie do tego wybraną Komisję.

Zgłoszenia do konkursu dystansowego wózkówmi uprasza się nadesłać do 23 czerwca rb. do Sekretariatu (p. L. Przytułski Brodnica, ul. Nad Drwęcą 28). Należy podać imię i nazwisko właściciela konia względnie koni, oraz o ile to jest możliwe pochodzenie koni. Wózki

należy zważyć w wadze miejskiej w Brodnicy. Udział biorą wózki każdego rodzaju, nie niżej 6 ctr. Konkurs odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. o godzinie 4 po poł. Start, plac wyścigowy — godzina 3 i pół po poł. Przy ocenie, miarodajnej będzie w pierwszej linii wygląd koni przed i po przejeździe. Reszta informacji na miejscu. Wyścigi konne we wtorek dnia 26 czerwca rb. o godz. 3-ciej.

Podczas Wystawy odbędzie się Wielki Zjazd Związku Ludowo Narodowego w Brodnicy i to dnia 29 czerwca rb. z następującym programem:

1) O godz. 7 rano msza św. na intencję Zjazdu, którą odprawi Ks. Senator Bolt.

2) O godz. 12 tej wielki wiec polityczny na Rynku. Przemawiać będą senatorowie i posłowie Z. L. N.

3) O godz. 5-tej zebranie działaczy Z. L. N. w Domu Katolickim. Wstęp tylko za biletami, Referaty pp. Senatorów i Posłów o obecnym politycznym położeniu.

4) Schadzka w teatrze.

5) Po teatrze herbatka.

Uroczystego otwarcia Wystawy w Brodnicy dokona 23 bm. o godz. 12 w południe Ks. Senator Bolt.

Prześwietne Władze i Szan. Obywatelstwo na ten akt uroczysty jaknajprzejmiej zaprasza Komitet.

Z całej Polski.

Kaucje od podróżnych do Niemiec.

Niemiecki konsulat generalny w Poznaniu podał do wiadomości, że pobieranie od obywateli polskich przy wystawianiu wizy na wyjazd do Niemiec kaucji w wysokości 1 miliona marek, zachodzi tylko w tym wypadku, gdy chodzi o spieszny wyjazd a podróżny nie ma wymaganego pozwolenia wyjazdowego. To niezgodne z istotnym stanem rzeczy tłumaczenie konsulat niemieckiego, nastąpiło dopiero teraz, gdy rząd polski polecił konsulatowi polskiemu w Niemczech pobierać taką samą kaucję od wyjeżdżających obywateli niemieckich do Polski.

Drobne informacje gospodarcze

Z Rady Portu. Od 15 czerwca b. r. począwszy podwyższa się opłaty za składowaną w publicznych halach składowych Rady Portu bawełnę o 70 proc. pełnych stawek w myśl IX P. 2 taryfy dla portu gdańskiego.

Wystawa przemysłu metalowego. Wystawa wzorów polskiego przemysłu hutniczego i maszynowego, pierwsza z szeregu zamierzonych przez Polski Zw. przemysłowców metalowych i spółkę akcyjną „Zjednoczeni polscy przemysłowcy metalowi”, zostanie definitywnie otwarta d. 17 bm. w ozdobnej hali wystawowej przy ul. Nowy-Swiat 50 w Warszawie. Stoiska są już wszystkie pozamawiane, przyczem znaczną część rozporządzalnego terenu zajęły firmy górnośląskie.

Z przemysłu górnośląskiego reprezentowane będą: Huta Bismarka, Huta Królewska i Laura, Huta Baildona, Huta Donersmarcka, Zakłady Hohenlohe, E. v. Münsterman, Holtz, Śląskie T-wo kopaliń i Hut Cynkowych i P. T. E. Z hut krajowych reprezentowane będą: Starachowice, Zakłady Ostrowieckie, Modrzejowskie Zakłady górniczo-hutnicze i Hantke.

Z zakładów przerobczych: Lilpop Rau i Loewenstein, „Perkun”, Rohn, Zieliński, „Ursus”, W. Paschalski, Brandel, Witoszyński i S-ka, B-cia Steinberg, W. Hess i wiele innych.

Wstrzymanie sprzedaży towarów w Łodzi. Komunikują „Kur. Por.”, że w związku z tendencją zwykłą dolara kupcy łódzcy wstrzymali się ze sprzedażą zarówno gotowych towarów blawatnych, jak i przędzy, niezbędnej dla fabryk, zwłaszcza mniejszych, zmuszonych do zaopatrywania się w surowiec w miejscowych hurtowniach. Podczas gdy do niedawna nawet przędza (artykuł gotówkowy dolarowy) była sprzedawana za weksle w przeliczeniu bieżącego kursu dolara na polskie marki, obecnie jest sprzedawana tylko za efektywne dolary i to bardzo niechętnie. Chroniczny stan taki groziłby zastojem, zwłaszcza w przemyśle drobnym.

Łódź odbiorcą polskiej manufaktury i drzewa. Dzienniki łódzkie donoszą o nadejściu do Rygi pierwszych tratw polskich. Tratwy te płynęły jednym z dopływów Dźwiny, później zaś Dźwiną.

Tratwy dostarczyły 20 wagonów drzewa, które wyladowano na stacji Zemegale.

Zapowiedziane z Rosji tratwy nie przybyły. Obrót handlowy z Polską wzrasta ciągle. Oprócz drzewa, dostarczyła Polska Łódzie 13 wagonów tkanin jedwabnych i 10 wagonów manufaktury.

Nowa placówka przemysłu. Ziemiński Bank Kredytowy zorganizował przy współdziałaniu zagranicznych fachowców nową placówkę przemysłową p. f. Sp. akc. „Fapa”, fabryka wyrobów papierowych i kartonaz w Czechowicach pod Bielskiem w województwie śląskim.

Fabryka ta stawia sobie za zadanie masową produkcję wszelkiego rodzaju biletów w pierwszej linii kolejowych, taśm telegraficznych i t. p., wypełniając w ten sposób lukę, istniejącą w naszym przemyśle.

Dotychczas musieliśmy sprowadzać tego rodzaju artykuły z zagranicy, a o ilości zapotrzebowania, a więc i pieniędzy odpływających z kraju może dać pojęcie fakt, iż samych biletów kolejowych zużywamy rocznie około 300 milionów sztuk, wartość, przy dzisiejszym stanie waluty, kilku miliardów marek.

Nowa fabryka w Czechowicach w dzisiejszym swym stanie organizacji może już produkować 1 milion biletów kolejowych dziennie, a więc pokryć całe zapotrzebowanie kolei polskich. Nowoczesne maszyny automatyczne, stanowiące ostatni wyraz techniki w tym dziale fabrykacji, pozwalają jednak oczywiście przy sprzyjających koniunkturach na wydajne rozszerzenie produkcji i pracę na eksport na szerszą skalę.

Wobec inwazji obcego kapitału na Górnym Śląsku.

Skoncentrowany najazd kapitału obcego i politycznie wrogiemu na G. Śląsk ma na celu opanieżowanie wszystkich prawie większych przedsiębiorstw. Trust Stinnesa nie jest jedynym. Dalszych rewelacji w tej sprawie dostarcza sprawozdanie Tow. akc. Huty Królewskiej i Laury, przedstawione nadzwyczajnemu zebraniu tego towarzystwa w Berlinie w dn. 7 czerwca.

Okazuje się, że większość akcji tego olbrzymiego przedsiębiorstwa przeszła w ręce Bosella i Unionbanku wiedeńskiego oraz Weinmanna, czeskiego króla węgla brunatnego. Dotychczasowe wiadomości o nabyciu przez Stinnesa tych akcji są zatem nieścisłe. Akcja Stinnesa jest skierowana tymczasem do zupełnego opanieżowania Bismark-huty i Katowickiego Tow. Górniczo-hutniczego.

Nabycie akcji Huty Królewskiej przez grupę wiedeńsko-czeską nie oznacza jednak rezygnacji Stinnesa w tej sprawie. Wobec planów Stinnesa do strusowania w swych rękach całego przemysłu metalurgicznego na wschodzie Europy i w Austrii obecny podział sfery wpływów na G. Śląsku jest niewątpliwie tylko przejściowym etapem. Jest niewątpliwem, że transakcja została dokonana w porozumieniu ze Stinnesem.

Niebezpieczeństwo przejścia już nietylko górnośląskiego, ale w bliskim czasie całego polskiego przemysłu metalurgicznego i górnictwa na własność kapitału politycznie wrogiemu wzrasta z każdym dniem.

Rząd polski, jak wynika z jednostronnego oświadczenia ministra przemysłu i handlu jest zdecydowany użyć wszelkich środków jakimi rozporządza na podstawie uchwał Rady ambasadorów i § 260 traktatu wersalskiego.

Niemniej jest koniecznem, aby cała opinja publiczna z baczną uwagą śledziła wrogie zakusy w najważniejszej po rolnictwie dziedzinie naszego życia gospodarczego.

Libawa przeciw Klajpedzie.

Klajpeda, 14. 6. (PAT.) W ostatnich czasach daje się zauważyć między Libawą a Klajpedą silna konkurencja z powodu skierowania handlu litewskiego na Klajpedę. Rząd łotewski postanowił wprowadzić następujące ułatwienia dla portu libawskiego w związku ze zniesieniem litewskiej taryfy kolejowej do portu klajpedzkiego: Polepszenie komunikacji pasażerskiej i towarowej z Libawą, zniesienie opłaty za frachty kolejowe, tak aby eksport z Litwy był tańszy via Libawa aniżeli via Klajpeda, zniesienie ceł wywozowych, zniesienie lub uproszczenie wszelkich formalności kolejowych, uproszczenie formalności paszportowych, dla kupców litewskich przez zniesienie wiz przy siedmiodniowym pobycie na obszarze Łotwy, zmniejszenie opłat wizowych, wyposażenie linii kolejowej Mitawa—Libawa w szeroki tor, odbudowa mostu na Dźwinie około Kreuzburga, przyciągnięcie kapitału zagranicznego dla rozbudowy portu libawskiego i porozumienie się na najbliższej konferencji bałtyckiej co do bezpośrednich połączeń kolejowych.

Kursy Giełdy warszawskiej z dnia 15. VI 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	95200	93000	93450	92550
Dol. kanad. . . .	—	—	—	—
Franki franc. . . .	—	—	—	—
Marki niem. . . .	0.84	0.82	—	—
Franki belg. . . .	5400	5200	5225	5175
Berlin	0.85	0.82	0.84	0.80
Gdańsk-Danzig. . . .	0.84 1/2	0.82	0.84	0.80
Helsingfors	—	—	—	—
Holandia	34700	—	—	—
London	454500	445000	447000	443000
Nowy York	95200	93000	93450	92550
Paryż	6300	6040	6070	6010
Frank szw.	14600	14500	14575	14425
Praga	3500	2850	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	120.00	117.00	118.50	115.50
Włochy	4600	—	—	—

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 14. 6.

Bank Dyskontowy	275000—290000
Bank Handlowy	315000
Bank dla Handlu i Przemysłu	85—82—84000
Bank Kredytowy	70—85000
Bank Przemysłowy	51000
Bank Małopolski	—
Bank przemys. we Lwowie	16500-17000-17000
Bank Zachodni	375000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	65000
Bank Związku	140000
Kijewski i Scholze	140000
Puls	225-215-300000
Pocisk	56-60-63000
Parok	—
Zyrardów	7.200.000
Borkowski	60000
Zielewski	380—365000
Kurt	24000
Jabłkowsky	21—18—20000
Zegluga	33—34—35000
Polbal	21000
Spis	60—66000
Elektryczność	300000—290000
Haberbusch	120—125000
Spirytus	162—155000
Majewski	—
Polska Nafta	30—32500—31500
Lenartowicz i Rylscy	25—24500—26000
Nobel	130—125—137000
Pustelnik	90000-78000
Sila i Swiatlo	65—69000
Rudzi	98-94-98000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	—
Wildt	21500
Hodorów	—
Czersk	550000—590000
Czestocie	950—110000
Gosławice	215—265—210000
Michałów	80—90—95000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Farle	73—69000
Cukier	1450000-500-450000
IV i V	66000
Łazw	22—25—25000
Warsz. Tow. przem. drzew.	15000—20000
Warsz. Tow. kopaln. węgla	275-235-200000
Cegielski	51—53—59000
Lilpop	81—85—56000
Modrzejów	230—200—220000
Ortwin i Karasiński	50000
Rohn i Zieliński	48000
Starachowice	375-380000
Ursus II	—
Trzebinia	—

Notowania poznańskiej giełdy bydlęcej:

z dnia 15. VI. 1923 r.

Bydło I Kl.	880 000
Bydło II	750 000—760 000
Bydło III	660 000—680 000
Ciętła I	700 000
Ciętła II	620 000—640 000
Ciętła III	560 000
Świnie I	1100 000—1120 000
Świnie II	1040 000—1060 000
Świnie III	—
Owce I	—
Owce II	640 000—660 000
Owce III	560 000—580 000
Za prosiątparę	—

Giełda poznańska

z dnia 15. czerwca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	90500
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	16500
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	9000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	14—14 500
Bank Handlowy	8 500—9000
Bank Ziemian	2800—2 650
Bank Młynarzy	1 500
Arcona	7500
Fabryka mydeł	—
Barcikowski	—
Krotoszyn	38 000
Cegielski	5 200—5 400
Centrala Rolników	3 800—3 700
Centrala Skór	8—7—7 500
Garbarnia parowa	—0
Hartwig	3800—3500
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	28—2 9000
Lubań	230—220 000
Maj	75—70000
Węgrowice	—
Pendowski	—
Piótno	—
Papiernia Bydgoszcz	45 000—47 500
Patria	7 200—7 000
S-ka drzewna	34—35 000
S-ka stolarska	—
Tkanina	—
Unja	26—27 000
Ostrowo	10500—11 000
Wista	—
Wytownia chemiczna	4500—4600
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	30000
Grodziak	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Piotrków, Radom,
Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York

Beczki transportowe

z kutego żelaza, nowe, zewnątrz i wewnątrz pobielane
200, 400 i 620-litrowe
dostarcza natychmiast ze składu w Gdańsku.



H. RHEINBAY

Towarzystwo Akcyjne

Gdańsk - IV Damm nr. 7

Telefony nr. 712 i 5317

457

Adres telegr.: Rheinunion.

Meble koszykowe

w zwyczajnym i wykwintnym wy-
konaniu, nadające się do pokoju,
na werandę i do ogrodu.

Korbmöbel Fabrik

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39

Każde przedsiębiorstwo

osiągnąć może

50% oszczędności w zużyciu siły

używanej

**maszyn szlifierskich i polerown.
z łożyskami samochodz.**

z specjalnej fabryki maszyn

Bernhard Stahlschmidt, Berlin,

Zastępstwo dla Gdańska i Polski:

Georg H. E. Schulz, Gdańsk-Wrzeszcz
Telefon 2616 Hauptstr. 4 Telefon 2068

„COMEX“
EAST EXPRESS COMPANY
LTD.

**SPEDYCJA :: ŻEGLUGA
MAGAZYN
FINANSOWANIE**

GDANSK, MATTENBUDEN 16
Biuro we Wolnym Porcie Tel. 5739.
Tel. 309, 3077, 6296 — Adr. tel. Transexpress

W Warszawie Senatorska 28
W Poznaniu Pocztowa 31a
W Berlinie Friedrichstrasse 130
Korespondenci w ważniejszych miastach
Polski i zagranicą.

Znawcy żądają Kühnego!



Wykonanie pierwszorzędne

Wykonywanie karoserji
samochodowych - moder-
nizowanie, - wyścielanie,
lakierowanie.

Danziger Karosserie-Fabrik Aktiengesellschaft
Danziger Strasse 114 Sopoty Telefon 651

Dr. med. Kieninger
specjalista chorób
skórnych, pecherza i wener

Langgasse 67

wchód Portenchaisegasse)

ma teraz połączenie tele-

foniczne podnr.

7474

Gotujcie,

smażcie,

i pieczcie

tylko na

(820)

KUNEROL'U

tłuszczu

roślinnym smakoszu.



Przedstawicielstwo i skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk Langgasse 60/61

Ważny od
1. czerwca 1923

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od
1. czerwca 1923

dla Pomorza i Woln. Miasta Gdańska

wyjdzie w początku czerwca r. b.

Nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” S.A.

oddział w Gdańsku: Kassubischer Markt 21.

Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych

Ewers. Oblubienica Tafora 9 600 Mk.
Hornung Raffales wylamywacz dla dobrej sprawy . . 9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku 14 400 „
Scyka pojedynek moczary na wyczerpaniu. Za egz. na
składzie 12 000 „

Wysyła po otrzymaniu całkowitej należności.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

„Maison des Modelles“ Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5

Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisania
i 10 milionów mk. gotówki. Refer-
encje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.”
pod nr. 100.

Przedsiębiorstwo przemysłowe w miejscowości kąpielowej na Pomorzu poszukuje natychmiast młodszego, jednak mającego praktykę,

buchaltera-bilansistę

kawalera, najchętniej b. wojskowego. Konieczna dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. Potrzebny również

młodszy kancelista

obeznany z pracami biurowymi, piszący na maszynie, władający językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia wraz z podaniem życiorysu, odpisów świadectw i warunków do Administracji „Gazety Gdańskiej” pod „Praca”.

Młodszego ksiązkowego

poszukuje

Tow. Akc. Antonio Wiatrak
Hundegasse 65.

Stenotypistkę

obznajmioną z pracą biurową
poszukuje

Tow. Akc. Antonio Wiatrak
Hundegasse 65.

Poszukuje posady

**emerytowany wyższy urzędnik
administracyjny polski**

ur. w r. 1877 o ukończonych studiach
prawnych, posiadający znajomość rachun-
kowości państwowej oraz języków polskiego,
niemieckiego, francuskiego, ukraińskiego,
serbsko-kroackiego i po części angielskiego.
Zna stosunki w Jugosławji.
Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Gdańskiej”
pod nr. 850.

Gdańskie znaczki pocztowe

kupuje, płacę dobrze. Adresować: **Witte.**
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 91.

Pierwsze Polskie Towarzystwo Kąpieli

Morskich w Gdyni poszukuje

technika

budowlanego

obeznanego teoretycznie i praktycznie z pomiarami,
z robotami niwelacyjnymi, budową dróg, szos i wo-
dociągów, najchętniej kawalera, władającego biegle
językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie.
Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu, od-
pisów świadectw i warunków do Dyrekcji Towarzy-
stwa Kąpieli Morskich w Gdyni.

Trzypokojowe mieszkanie

ze wszelkimi wygodami w Wejherowie,
zamienię na także w Gdańsku.
Oferty pisemne pod: „Poszukujacemu” do
Tow. „Ruch” Kasz. Rynek 21.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę 16 czerwca, o godz. 7 wiecz.
Bilety stałe A 1 Po raz 1-szy**Improvisationen im Juni**Komedja w 3 aktach M. Mohra.
Początek o 7. Koniec o 9 1/2.**W niedzielę 17 bm. o 7 wieczorem**
Bilety stałe nieważne.**„Die toten Augen“**

Poemat sceniczny.

W poniedziałek 18 czerwca o godz. 7. (Bilety stałe B 1). „Die Bohème“. Opera.**Cukiernia Lohrenz -- Sopot**

Seestrass 31 — Telefon 77.

Wykwintna kawiarnia bez muzyki

Codziennie

świeże pieczywo

Zakąski :: Torty :: Lody

Wyśmienita kawa

stosunkowo niskie ceny

Otwarta od godziny 6-tej rano

Künstlerspiele

Hotel Danziger Hof

Dyr.: Alex Braune

Czerwiec

Zpowoduniebywałego sukcesu

3ciprogram niemiecko - rosyjsk.
teatru „MASKI“Dyr.: J. Son Reż.: Boris Newollin
Nowe dekoracje i kostjomy
Sak'a, Pojedajewa, Tschelischczewa

Przedstawienia codziennie o godz. 8 1/2

BonbonniereNajwiększy bar międzynarod.
Nastroj! Humor!**Wintergarten**

Kabaret nocny

Kapela Arkadi Flato

Bergenske Baltic Transports Ltd. Gdańsk

Hundegasse 89 :—: :—: Telefony: 1619, 1741, 3389, 5435, 6093/94, 6717

**Libawa — Windawa — Ryga — Rewal — Piotrogród
Warszawa — Łódź — Piława — Królewiec — Kłajpeda**

Adres telegraficzny wszelkich placówek: „BERGENSKE“

Żegluga morska - Spedycja - Wysyłka towarówUbezpieczenie transportów. Regularny
ruch parostatkami z Gdańska do**Londynu, Hull, Tyne, Manchesteru, Liverpoolu,
Antwerpji, zach. i wschodniej Norwegji, Chrystjanji,
Libawy, Windawy, Rygi, Rewalu, Piotrogradu.**

*

Własne wielkie i nowoczesne urządzone spichrze
i składnice dla drzewa, przesyłek mniejszych maso-
wych. — Połączenie bezpośrednie kolejowe i wodne.**Lovan - Creme****Dobry krem
do pielęgnowania cery**

Wszędzie do nabycia

Fabryka:

QUEISSER & COMP.

G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ

Luisenstrasse 2

440

**Johann Maria
Farina & Cie.**Zur Stadt Rom
Kolonia a. Ren.

Zastąpiony przez:

„Odeco“ G. m. b. H.Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych**Gdańsk - Orunia**

Hauptstrasse nr. 6.

Do nabycia we wszystkich
odnośnych sklepach.**Otóż są one!**tysiąckrotnie
wypробowane,
wśród fa-
chowców jak
i laików za-
równo uznane**aparaty do
gotowania****i ogrzewania**

dla

miału, gazu,**węgla**

z marką

„Imperial“Spółka sprzedaży aparatów do gotowania
i ogrzewania z ogr. odp.**Gdańsk,****Heilige Geistgasse Nr. 126****Bergsträsser & Co.**

G. m. b. H.

Interes bankowy

Langermarkt 25

GDANSK

Langermarkt 25

Telefon Nr. 2901

Adr. telegr. „BERCOBANK“.

Zakup i sprzedaż wszelkich
walut i dewiz zagranicznych
Wykonywanie wszelkich trans-
akcji w zakres bankierstwa
wchodzących.**Otwarcie nastąpiło w piątek 15 czerwca****Nadzwyczajna
podaż**

Męskie

Futra

Damskie

Futra**Strojna, wykwintna
Odzież skórzana**

Osobliwe

Plaszcze**Suknie****Spitzer****Gdańsk, Gerbergasse 11/12.****Stuczne zęby, plombi i t. d.****Hirsch (Polak) dentysta**

Wyjechałem do końca czerwca.

Breitgasse (narożnik l. Damm)

Telefon 2922.

Bieliznę żółkłej i splamionej kawą, krwią, winem, czekoladą, owocami,
sokiem itd. zaleca się dodać podczas gotowania Saponem 2—4 torebki
Asanu. „ASAN“ działa jak słońce na bielawie i jest pod gwarancją nie-
szkodliwy. 202

Zadajcie wszędzie:

**Wyrób Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski,
Starogard (Pomorze).****Walne Zebranie**niżej podpisanej Spółki odbędzie się w
środek dnia 27 czerwca rb. o godz.
1-szej w południe w lokalu bankowym
przy Jopengasse 47.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Kasowe za rok 1922
 2. Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania i podział czystego zysku.
 3. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
 4. Wybór Członków Rady Nadzorczej.
 5. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej.
 6. Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie Kasowe będzie wyłożone
od jutra w lokalu bankowym.
Gdańsk, dnia 15. czerwca 1923.

Bank Ludowy.

Sp. zap. z nieogr. odp.

Rada Nadzorcza: Bazyli Konkolewski, prezes.

Submisja**na budowę stodoły**na majątku państw. w Dobrzewinie pow.
Wejherowo. Termin wnoszenia ofert do
dnia 25. czerwca b. r. godz. 12 w poł.

Bliższe szczegóły w Państw.

Państw. Urzędzie Budow. Naz. w Wejherowie.

Bieglej stenotypistki

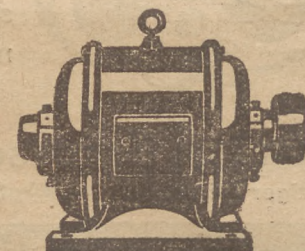
władającej językiem polskim i niemieckim, oraz

dzielnego buchaltera

poszukuje Przedsiębiorstwo Budowlane

M. Woysław & Mrozowski

Sp. z o. o.

Gdańsk, Pfefferstadt Nr. 1.**Medycyna Drogerja**O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe****Bruno Prehm****Danzig-Lgf.
Ingenieurbüro**Hauptstrasse 48a
FERNRUF
2566**W Jastarni****Garderobe
damską i dziecięcą**

wykonuje starannie

Narzyńska,

Gr. Oelmühlengasse 2a II

poszukuje mieszkania sa-
motny pan na czas od
8. lipca—6 sierpnia z cało-
dziennym utrzymaniem lub
bez. Łask. zgłoszenia z
podaniem warunków upra-
sza się nadesłać pod Nr.
54,73 do „Par“ Poznań,
ul. Fr. Ratajczaka 8. (847)**Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull****Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Londyn — Londyn-Gdańsk** 842Pierwszorzędna
kuchnia**par. Kolpino**

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowogopu w wtorek, dnia 19 czerwca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilson's Danzig“

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.